

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu. Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyjne: Lipowa ul. No. 1. Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wskazywane pojedynczo sprzedają się w ekspedycji po 2 gr.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w monarchii praskiej 3 tal. 15 gr., w Austrii 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 gr., w Francji 12 fr. w Anglii 1 l. 4 s., w Szwajcarii 3 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rumunii 30 fr. w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 25 fr. w Ameryce 8 dol.

Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little, Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencje do przyjmowania ogłoszeń:** w Berlinie: Rudolf Meise G. Friedrichstrasse 60, A. Reitemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Brnie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W. Frankfurcie n. M. Deube & Comp. — W Wroclawiu: Friebatsch, Ring. — W Boku: St. Bajonicki; w Budapeszcie: Tomasz Sniogocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Koszlinie: Sweboda; w Krotoszynie: Ludwik Otmierski; w Obornikach: F. W. Rakewski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Śmiglu: T. Radkiewicz.

## POZNAŃ, 3 grudnia.

Tak W. Porta jak mocarstwa zachodnie usiłują osłabić znaczenie zatargu egipsko-tureckiego, nadając mu charakter kwestyi wewnętrznej, która bez wmięszania się zagranicznej dyplomacji powinna pomiędzy sultaniem a wicekrólem być załatwiona. W inną fazę przeszedłby zatarg wspomniany w raniu, gdyby W. Porta chciała, jak grozi, zrzucić Ismaela baszę z tronu, którego dziedzictwo za pośrednictwem mocarstw jego rodzinie przyznała. W tym przypadku musiałaby naturalnie kwestya przybrać rozmiary sprawy międzynarodowej i dałaby zapewne powód do zwołania konferencyi, którego dotąd, jak utrzymuje Patrie, jeszcze nie ma.

## W sprawie Ruskiej.

Głos z Wychodźstwa.

Nie doznać nikomu łaski zbawienia, kogo nie wesprze miłość, gdyż ona jedna nie działa marnie, lecz sama sobą świeca, kładzie koniec niezgodom, uśmierza swary, ukroca nienawiści, łądząc w sobie, użycza wszystkim spokoju, skupia co się rozpręczyło, podźwiga co upadło, wygładza rzeczy szorstkie, prostuje krzywe, wszystkim pomaga, nikogo nie obraża, kocha każdego, a ktokolwiek schroni się pod jej skrzydła, ten znajduje bezpieczeństwo i nie uleknie się groźb nieczyci; miłość to tworzy prawa, włada państwami, urządza miasta, wie dzie stały rzeczywistości ku najlepszemu końcowi, udoskonala wszystkie cnoty cnotliwych, a kto nią wzgardzi, ten wszelkiego dobra pozbędzie: dla tego mi, prałaci, rycerstwo i szlachta Korony Polskiej itd. Wstęp do aktu Unii Horodelskiej.

Dziennik Poznański nie dał się wyprzedzić ani większości sejmowi lwowskiemu, ani większości pism galicyjskich w wypowiedzeniu zdrowej i patriotycznej myśli we względzie drogi, jakiej nam się trzymać należy; bo bolesne nieporozumienie nasze z częścią galicyjskich Rusinów, ułagodźmi i załatwił, zgodnie z dobrem narodu i nie odłączniemi od tego dobra obowiązkiem narodowego sumienia. Zdanie w sprawie tej przez Dziennik Poznański wypowiedziane, zyskało polską i przywołane wszystkich ludzi, z gorącą miłością kraju łączących jasne potrzebę jego widzenie. Nowy więc głos w tym samym przedmiocie mógłby się niejednemu wydać zbytecznym. Tak nie sądziło kilku moich przyjaciół, którzy mi ten zrobili zaszczyt, że mię zachęćli do powiedzenia obecných słów kilku. Mniemali oni, że myśl najprawdziwsza nawet, dopóki nie została w czyn wcielona, potrzebuje być bezustannie popieraną, opracowywaną i rozszerzaną, bo duch wątpienia nie próżnuje nigdy, ale korzysta z czasu, by zarzucać sieci na mniej niewzruszonych; sądzili przeto ciż z przyjaciół moich, że, bez względu na jasno już wypowiedzianą w kraju opinią większości, dobrze jest i pożyteczne, by się głos w tym samym duchu odzywał ze wszystkich zakątków, w którychkolwiek biją polskie serca.

Drugi ten argument szczególniej mi się wolamy być wydaje od wszelkiego zarzutu; ale nie mniej uzasadnionym może być i pierwszy:

Oto i szanowny korespondent wasz lwowski (T), w liście swym z dnia 19 z. m. (numer Dziennika 268) donosi, że w galicyjskiej stolicy „zawsze najsilniejsza panuje opinia” przeciw uchwałom sejmowej, co przyznała nie znaczną wcale subwencją dla teatru ruskiego w tym mieście. Sum zresztą szanowny korespondent, jak uchwałę tę, tak i całemu przez sejm lwowski obranemu kierunkowi postępowania względem Rusinów wydaje się być niechętnym; z radością nie nader tajoną przewiduje on podobno, że uchwała ta do wykonania nie przyjdzie, a to pod rozmaitemi legalnymi racjami, niż prawnymi pretekstami, co — gdyby się sprawdziło miało — najbardziej pożądaną godną byłoby rzeczą. Tenże sam szanowny wasz współpracownik (w sprawie ruskiej nie podzielaający niestety naszych zapatrywań) Przep. Red. Dz. Pozn. najgorzej sobie tuszy o przyszłym postępowaniu Rusinów; zda mu się, iż wymagania ich coraz będą się zwiększać: „Protokół ruskie, trzecie czytania ruskie itd. — powiada — były to pierwsze kroki na drodze ustępstw dla tych panów. Kto powiedział A, powie i B.” To wyrażenie „droga ustępstw” — szan. korespondent wasz raczy mi wybaczyć — nie wydaje mi się właściwym. Nie o ustępstwa tu na rzecz Rusinów z naszej strony, sądzę, chodzić powinno, ale o porozumienie się z nimi, jak między bracią przystoi. O ustępstwach, jakie czynię rządy na rzecz ludu, rozprawy zwykłe szeroko albo królewskie z łaski bo żej, albo, co gorsza jeszcze, rządy zaborcze, których nikt z nas nieśladawo nie chce. Z całego tonu zresztą tej polemiki widoczna, że to B, a raczej to nieznane X, kwestya przyszłości współpracownika waszego zastępuje. — Z niechęcią swą do Rusinów a przy-

najmniej do ich „perewodniców”, współpracownik wasz jeszcze mniej się kryje w tym, co dalej powiada: „Jak wam, zdala patrzącym, partya ruska się wydaje, widzimy najlepiej z dzienników waszych: żądacie od niej, by się dla udowodnienia zgody wyrzekła kalendarza swego. Najsluszniejsze może żądanie, ale na jakiejże nieznajomości stosunków a raczej osób oparte! „Perewodicy naroda” ruskiego u nas wyrzekną się wszystkich racji, niż alfabetu swego, niż grażdanki, niż kalendarza swego. Dla czego? Odpowiedź łatwa. Alfabet łaciński i kalendarz gregoryański zbliżyły Ruś do Polski, grażdanka i kalendarz juliński łączy ich Ruś z Rosją. — Ale dość o tym, nie chcę bliżej w kwestyę tę wchodzić, bo nie chcę stanąć w sprzeczności z szanowną Dziennika Redakcją.”

Więc szanowny korespondent wasz nawet jest w sprzeczności ze zdaniem, wypowiedzianem przez was w sprawie ruskiej. Wy sami uczuliście potrzebę dodać w nawiasie, od Redakcyi, że czarnemu temu zapatrywaniu na usposobienie Rusinów „wierzyć nie chcemy.” — Usposobienie to pewnej części umysłów we Lwowie, o którym korespondent wasz zdaje relacyę, zarówno jak i osobiste jego względem tej sprawy postawienie się, wszystko to są fakta smutne, świadczące o bolesnym i niezdrowym fermentie, objawiającym się we Lwowie, a przeciw któremu działała potrzeba koniecznie, nie czekając aż się zło powiększy.

Korespondent wasz mniema, iż ci, co na sprawę ruską zapatrują się inaczej aniżeli on, różnią się z nim dla tego, że patrzą „zdala”: niech mi wybaczyć raczy, ale ja mniemam, że na tego rodzaju bolesne i drażliwe sprawy właśnie z daleka, a nawet i trochę z wysoka patrzeć należy. Gdy mówię z wysoka, chcę wrazić, że zapatrując się na nie potrzeba nie ze stanowiska chwili dzisiejszej, ale z wysokości dziejów; bo są to sprawy nie jednochwilowe i nie z przypadku wyległe, ale wzrosłe wiekami i w naturze stosunków, a rzeczy podstawy mające. Badane zbyt z bliska, jątrzą i ranią, odejmują spokój do sądu niezbędnego. Zwracam na to uwagę, by przekonani, że — daleki od tego, bym szanownemu współpracownikowi waszemu miał mieć za złe to, iż takie a nie inne ma zdanie — owszem, w samej naturze okoliczności, które go otaczają, przyczyną sądu jego deszukuję.

Przekonany zatem, że w tego rodzaju sprawach, z dala lepij, a przynajmniej bezstronnie się widzi, przypuszczam wszystko, nie stawię żadnych wątpliwości. Przypuszczam:

1) Że Rusini galicyjscy są to czysti Moskale; że o Polsce nie tylko słyszeć nie chcą, ale, że ją nienawidzą; że wszystkie ich domagania się i układy z nami są wyzute z cienia dobrej wiary i jedno tylko mają na celu: oszukanie nas i usłużenie Moskwie na zgnębienie Polski;

2) Że tak usposobieni są wszyscy Rusini, bez wyjątku.

Robię te przypuszczenia niemożliwe, szalone, na niczem nie oparte, a które mi bracia moi Rusini łaskawie wybaczą raczą, widząc, że onych tylko dla potrzeb argumentacyi używam; czynię te przypuszczenia i pytam:

— Cóż potem?

— Czy dla tego, że Rusini zmoskwiczyli (w co nie wierzę, że sami, jak ćny w ogień dobrowolnie leżą w paszczę Moskwy, której nie znają) że nie chcą być z nami — my mamy na to przystać, przystać na rozłączenie się z Rusią, wyrzec się jej, w paszczę Moskwy ją pochłnąć? — lub może mizernej, krótko-chwilowej przewagi, jakiej dziś w Galicyi używamy, na używać i nadużyć, zużyć ją, spierając się z Rusinami o każdą wolność, jakiej zażądamy; i mamy to czynić my, do wolności idący, my doświadczeniem gorzkim nauczeni, że nam nie popłaca to, co uchodzi do czasu innym — zastępowanie sprawiedliwości siłą; my, nauczeni doświadczeniem, chociażby tym tylko, co wynika z naszych dawniejszych z samą Rusią zatargów?

Nie, zaprawdę; jako żywo, nie!

W tyranckim iliputowym, na wzór Moskali i Bachów, my uciśnieni sami, my nędzarze polityczni bawić się nie będziemy — choćy dla tego tylko, by nie budzić politowania ludzkiego nad sobą; chociażby dla tego tylko, by nas nie wzięto za niewolników spodlonych już do tego stopnia, że stracisz się podniesienia pięści na ciemiężcyela, wolim z kolei biec kręcić na tych, nad którymi nam wypadki zgnęć się pozwalają przez chwilę. Tak jest w Moskwie; tam czyn czyni pocztą; car bije w twarz ministra, minister kałuże w rękę cara, a policzek oddaje gubernatorowi prowincyi; gubernator dziękuje i kłania się ministrowi, a odwetu szuka na naczelniku powiatowym, który tymże trybem dalej aż do najniższych stopni szery respekt niemożliwość. Tak jest w Moskwie, ale tak w Polsce być nie może. Rusinom nie odmawiać nie możemy, bo nie odmawiać nie mamy prawa, nawet przed najbardziej dziwnymi z ich pragnień skłonici winniśmy głowę, bo z Rusinami się łączyli, „jako wolni z wolnymi i równi z równymi.” Rusini są więc nam równi, ztąd my im ani pozwalać czego, ani wzbraniać nie mamy prawa, nie mamy prawa mówić im o koncesjach z naszej strony; Rusini są wolni, a wolnym nawet dziwać się się wolno, bo wolny sam za siebie odpowiada, a jeśli dziwactwem swem drugim w biedę wprowadza, to tym drugim pozostają środki obrony i działania, ale takie, które praw wolnego nie obrażają; a przedewszystkiem miłość.

Na oderwanie się Rusi nie przystaniemy, bo żaden Polak przystać nie może na rozdziawienie ojczyzny; bo taka łatwość w przystaniu na rozwód z Rusią, zbytby przypomniała łatwość, z jaką na Salomonowym sądzie przystawała fałszywa matka na rozpiatanie nie swego dziecięcia.

Gdyby, czego przypuszczać nie ma powód, Ruś

nie chciała być z Koroną i Litwą, które we trzy dopiero jedną Polskę stanowią, to Korona i Litwa będą z Rusią! W paszczę Moskwy nawet z nią się rzuci, jak się rzuci w ogień matka, by uratować dziecko; syn, by uratować ojca; kochanek — kochankę.

A nie jest to czeza tylko deklamacya. Tak jest i inaczej być nie może! Związki wiekowe narodów mają przyczyny głębsze i wyższe, świętsze i trwalsze, aniżeli widziemia stronnictw, aniżeli wola całego pokolenia, aniżeli wola dziesięciu pokoleń. Co Bóg złączył, człowiek nie rozłączy. Koroną i Litwą z Rusią łączyły z woli Boga dzieje, wspólność pochodzenia, jedność ziemi, tożsamość interesów, jedno, wspólne postannictwo i nikt i nic trzech tych w jeden połączonych narodów rozzerwać nie ma prawa i nie zdoła. Związek to wieczny, święty, nienaruszalny. Darmo więc szamotać się będziemy w domowej waśni, do jednego wszyscy przykuci niewoli łańcucha — raczej miłością komy niesnaski; miłością, która jedna „skupia co rozpręczyło, podźwiga co upadło,” jak wyrzekli ojcowie nasi w akcie Unii horodelskiej.

Tak radzi miłość, miłość dla Ojczyzny i miłość dla braci; ale tak też radzą i doświadczenie i najelementarniejsza polityka.

W imię Boga i Ojczyzny, nie zapominajmy Historii!

Były czasy i niedawne, krwawo i łzawo w sercu narodu zapisane, ogniem i mieczem wyrte, wypalone, kiedy się Ruś dopominała od nas nie już prawa pozostań przy kalendarzu, jaki upodoba, nie już prawa pisaną pismem, jakie jej się widzi, ale prawa wolności sumienia, prawa należnego jej nie tylko z woli Boga, „który człowieka mógł stworzyć, bez jego udziału, ale zbawiać go bez niego nie chce,” ale z mocy dobrej wiary i konstytucyi przez samą Rzeczpospolitą ustanowionych: i wtedy znaleźli się ludzie zasłębieni lub zapamiętali, co myśleli, że Polsce, jak innym narodom (przynajmniej do czasu), wolno jest iść pokonywać prawdę, mocą zabijając sprawiedliwość, katowaniami pokrywać hańbę zlanego słowa...

Pomścił się Bóg strasznie obrazy swemu zadanemu majestatowi, krzywdy wyrządzonej braciom — a owocem kary Jego stan, w którym jesteśmy! Lecy i do tej areny męczeństwa, w której krwią przynajmniej wolno nam zmywać hańbę upolenia, przez jakąż to chłostę upokorzeń myślny nie przeszedł? Katarzynie, arcywzszetecznicy, podan został miecz sprawiedliwości w Polsce. Wolność sumienia, którą myślny uciskali, ona, carycya, wzięła w obronę, wzięła obłudnie; ale nad nami stał się straszny sąd.

W imię Boga i Ojczyzny, nie zapominajmy Historii!

Dawniej Rusini domagali się wolności sumienia, i Katarzyna brała ich w obronę; my, zawiązawszy się w Konfederacyę Barską, zamiast dać Rusinom to, co im się słuszenie należało, chociażby tylko dla tego, by carycya wyrwał z rąk pozór słusznosci w morderstwie ojczyzny, rozpaliliśmy w sercach naszych pożar nienawiści dla braci, pokrywając go jeszcze, jakoby dla większego przeciw Bogu urągania, fałszywą bigoteryą. Dziś Rusinom już nie o wolność sumienia chodzi, bo ją mają z łaski wrogów (przynajmniej w Galicyi), ale o nędzne, risum teneatis! gramatyczne swobody; Moskwa znowu bierze ich w opiekę, i my znowu, nie nie zapomniawszy i nie nauczywszy się niczego, radziłyśmy znowu im odmawiać; znowu budzimy w sobie do nich niechęć. Biada narodom, dla których Historia martwą literą!

Targujęm się o język, targujęm o alfabet, tak jakby język lub alfabet, a nie duch stanowił narody. Moskale przyjęli od Słowian i pismo, i język, i wiare nawet, a przez to Słowianami się nie stali, ale pozostali, czem byli: Mongołami z ducha. Nie alfabet zdolny zmoskwiczyć Rusinów, w przypuszczeniu, że to zmoskwienie było możebnem. Ruś od Moskwy odróżnia różnica ducha przy pierwszemu bezpośredniem zetknięciu się jej z Moskwą, tak jak już odróżnia i rzucała w objęcia Polski, w chwili gdy wzmożeni na Suzdalu, a zmoskwieni już Rurykowicze, zapragnęli powrócić do panowania nad nią, w Moskwie powstającej imieniu i duchu.

Nie bójmy się zmoskwienia Rusi, ale bójmy się przedłużenia własnych cierpień, dzięki własnym pomyłkom i własnym przeciw miłości, prawdziemu i sprawiedliwemu wykrzywieniu.

Ruś jest dziś na punkcie stosunku swego do Moskwy w strasznym obłądzeniu — lecz w znacznej części nie bez naszej winy; drażnimy ją i odpychamy, podczas gdy Moskwa łasi. Ruś jest w obłądzeniu, jak byli ci z Koroniarzy i Litwinów, którzy od Staszycy i Zoryana Chodakowskiego począwszy, przez lat 40 wbrew wzdrażnionym się Moskwy, która o tem słysząc nie chciała, wymyśliwszy pańslawizm moskiewski sami, liczbą niezmierną usiłowań i tomów go szerzyli; aż w końcu Moskwę usiłowań, tj. w mówili w nią fałsz, który ona ze skwapliwością i świadomie pochwycała, skoro dostrzegła nakoniec całego ogromu korzyści, jakie zeń dla swęj niesumiennej wyciągnąć zdoła polityki. Tak więc srodze winić Rusi za jej chwilową skłonność do Moskwy nie godzi się, ani Koroniarzom, ani Litwinom, ani tym na Rusi, którzy z polskości czynią monopol, na wyłączną ją tylko swą korzyść z krzywdą Rusinów, równie prawowitych jak i oni Polaków, konfiskują. Kto jest bez grzechu, niechaj pierwszy rzuci na nią kamień.

Im większy obłąd Rusinów, témci więcej im od nas należy się wyrozumienia i miłości.

Im więcej Rusini żądają, tém skwapliwiej my im ofiarować powinni, a to nie dla sprawiedliwości tylko, ale i przez następujące, czysto polityczne względy:

a) Cokolwiekby Rusi odmówili, Moskwa jej w dwónasob obieca. Nie dotrzyma — to prawda! ale za nim Rusini prawdę tę sprawdzą?!

b) Im więcej damy, t.j. im mniej niestusznie przytrzymywać będziemy, tém mniej Ruś będzie mogła od Moskwy wyczekiwać. Dajmy wszystko, to damy więcej niż Moskwa dać może, a wolność wszystkie głowy oświeci; te z pomiędzy dzisiejszych wymagań Rusinów, które są bezzasadne lub dziwaczne, a które opór sam jeden podsyca, upadną i pójdą w niepamięć same przez się.

c) Rozwijanie narodowości ruskiej jest w interesie Polski, bo Ruś zawiera w sobie nieobliczone skarby bogactw moralnych i materialnych, umysłowych i duchowych, które się Polsce przynależą, które, pod ożywcem tchnieniem polskiego ducha, Polskę wzmocnią i odnowią, podczas gdy nienawiść i zawiść łądowymi je lub nawet szkodliwymi czyni.

d) Nakoniec żywiołem ruskim trzeba ować drogą miłości, choćy tylko z uwagi na los nieszczęsny w dzisiejszej chwili Podola, Wołynia, Ukrainy i Rusi litewskich. Tam żywioł szlachcki dotychczas wyłącznie polskim nieszczęsnie nazywany, wytopiony do nogi; on więcej już krajów tych dla Polski nie uratuje, a Polska pozbywać się ich nie może. Uratować je dla Polski winien i musi żywioł ruski, wszechwładny nie tylko tam, ale i na Rusiach Zadnieprskich i w Nowgorodzie i w Pskowie, gdzie się Słowiańszczyzna kończy. Żywioł ruski Rusie pod moskiewskim zaborem będące dla Polski uratuje niezawodnie, bo on już polskim jest od wieków; tylko zamiast go niechęcią i pogardą odręcać i wprowadzać w obłąd, ożywiać ciepłem polskiego uczucia należy.

Nietylko więc wyczuć się należy wszelkiej niechęci do Rusi i Rusinów, nietylko rozwojowi narodowości tej nie przeszkadzać, ale przeciwnie wszelkich sił dołożyć by nową, odrastającą tę gałąź polskiego dębu jak najszybciej wzmocnić i do wydania owoców przysposobić.

Ruś powstająca z ducha i siłach, to w dzisiejszych smutnych czasach dar niespodziewany, nieobliczonej wartości, z łaski Wszchemogącego; to nowe z nieba spuszczone nam narzędzie obrony i czynu, na wschodniej granicy. Biada nam, gdybyśmy je zmarnotrawili, lub odepchnęli. Pozbylibyśmy się może ostatniej deski zbawienia, ostatniego środka ratunku.

W imię Korony, Litwy i Rusi! przestaśmy więc na sprawę ruską w Galicyi zapatrywać się z parafialnego galicyjskiego stanowiska; spojrzmy na nią z tej wysokości, kędy czysty, niezamazan, „u nieb stropu,” buja biały polski orzeł, a wtedy wyrzeczemy się: swarów i niechęci,

moskiewskiej chętki panowania, dominowania nad bracią nam równą i mającą prawo do równości z nami wolności;

przekonamy się, że Polska nie jest przeznaczoną do tego, by była państwem zcentralizowanym; nietylko dla tego, że takim nigdy nie była, ale dla tego, że takim być nie może i być nie powinna, bo centralizacya, owoc despotyzmu (carskiego czy rewolucyjnego, wszystko jedno), jest duchowi, idei polskiej i przyjętem w ciągu dziejów zobowiązaniem narodu przeciwną, jest przeciwną postępowi, przeciwną duchowi wieku i obietnicom przyszłości, na wolności zbudowanym;

wzrośniem na ducha, — i, Koroniarze, Litwini, stanem się Rusinami z ducha i serca, szczerze, tak samo, jak szczerze polską uczynimy Ruś. To w naszej mocy, w mocy naszej miłości i ducha: „Miłość cuda tworzy!”

Natchnię Ruś duchem polskim, Polskę w nią odziać, zarówno jak w Koronę i Litwę: tak chce dobro wspólnej Ojczyzny, od którego się nie cofniemy.

Kochać więc i chcieć, to dwa ostatnie słowa naszej polityki względem zbłąkanych, zarówno jak i niezłąkanych braci naszych Rusinów.

Kochać i chcieć w tym hasle się poznajmy i podajmy sobie ręce wszyscy, Koroniarze, Litwini, Rusini, jednę Polskę wierni i poświęćni synowie — a Bóg i Ojczyzna będą z nami!

Paryż, dnia 29 listopada 1869 roku.  
W dzień powstającej rocznicy.  
Mieczysław Paszkowski.

Wiadomości urzędowe.  
Kontroler katastrów Lange w Malborgu mianowany został inspektorem poborowym.

## Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 29 listopada.  
Z. Dzisiejszy list piszę na przedce po odczytaniu mojej cesarskiej — a i tak już wątpię, czy będę mógł z nim na czas zdążyć na pocztę. Opinie dzienników paryzkich o tej mojej przesyłce w następnym liście; tymczasem zaś treść jej, jako mnie się przedstawia: „Nie łatwo jest — począł cesarz dosłownie — ugruntować we Francyi porządek i spokojne używanie wolności”. Natychmiast potem uderzył silnie na niedawne umysłowe rozruchy: „Od kilku miesięcy — rzekł — społeczeństwo zdawało się być zagrożonem przez namiętności wyrotu, wolność — przez nadużycia prasy i wykryki zgromadzeń publicznych; każdy zapytywał, jak długo jeszcze, dopóki rząd będzie cierpliwość swoją przydłużał (ten wyraz cierpliwość nie podobał się publiczności — zapytują, i pono nie bez racyi, czy rząd ma prawo nie być cierpliwym? Reminiscencya ta autokratycznego stylu nie raz jeszcze da się spo-

strzedz w ciagu mowy? — Ale na nagane tych nadużyć, ze strony zdrowego sądu powszechności nie potrzeba było długo czekać (liczne oklaski)... Stan taki niepokoi jednak trochę nie może? — Trzeba mówić bez ogródek i wrzecz głośno, jaka jest wola kraju. — Francja chce wolności, ale nie odłącznej od porządku. Za porządek ja odpowiadam (ja nie rząd mój). — Wy zaś, panowie, dopomóżcie mi do zbawienia wolności (aidz-moi A sauver la société: jeszcze dwóch godzin nie ma, jak mowa cesarska rozlepana została na rogach ulic — a na piętnastu już może egzemplarzach jej widziałem porobione w tym punkcie ołówkiem odsładcze, z temi małej więcej dopisami: „Nie trza nic zbawiać, dość mieliśmy zbawców! precz ze zbawcami! Precz z deklamacyjną teatralną! Dość już tych kuglarstw! Wolności nie grozi, a gdyby groziło, nie tybys pewno ją zbawił itd.)... Droga, której nam się trzymać należy, jest w środku, pomiędzy reakcją a rewolucyjnymi teoriami.“

Przechodząc do reform świeżo wprowadzonych, wszędzie cesarz sobie przypisuje wszystkie inicjatywę wolności — nie nie przyznając krajowi — co oburza niepołatanie nawet najumiarkowańszych. Zapewniono mnie, że dziennik Les Débats przeciw temu wystąpi. Cesarz powiada: „Ja przedłożyłem senatus-consultum wrzesniowe; było ono logicznym następstwem mojej deklaracji z dnia 28 czerwca, ja postanowiłem rozpocząć szczerze nową erę wolności, pojdania i postępu — wy, pomagając mi do tego, nie chcieliście w żadnej mierze zaprzeczyć przeszłości, rozbroić władzę, ani zachwiać cesarstwem.“ — Na tych, którzy pamiętają, czem były wybory majowe, jak jasno wypowiedziały wole kraju w kierunku rozszerzenia wolności; którzy nie zapomnieli, że deklaracja cesarska, o której mowa, nadana została pod zbyt wyraźnym naciskiem 116 i w nadziei niedopuszczenia ich interpelacji; którzy zresztą, mając oczy ku widzeniu a uszy ku słyszeniu, widzą i słyszą, co się we Francji dzieje od pół roku, kto napród kroczy a kto się ociąga i popychać daje, ta napuszona, nadęta nieszczerzość cesarskiej mowy nie tylko nie czyni dobrego wrażenia, ale nawet nie wydaje się poważną.

Dopiero, gdy szczegółów wykonania i zastosowania dotkną, cesarz raczył izby do współdziałania w pracy i przyszłej zasadzie przypisać: „Naszym zadaniem będzie zasady postawione (przezemnie) wprowadzić w prawa i obyczaje...“

Dalej wylicza cesarz projekta do praw, które „ministrów“ — nie ministrów — mają przedłożyć izbom.

Tu dalej ciągnie cesarz swym autokratycznym tonem: „Wojci będą mianowani z liczby członków rad gminnych, wyjąwszy w wypadkach wyjątkowych, przewidzianych przez prawo; w Lugdunum zarówno jak i w podmiejskich gminach Paryża (nie w mieście Paryżu) wybór członków rad gminnych powierzonym zostanie głosowaniu powszechnemu; w Paryżu, gdzie interes miasta łączy się z interesami Francji całej, rada municipalna mianowana będzie przez ciało prawodawcze...; ustanowione zostaną rady powiatowe...; nowe prerogatywy zostaną udzielone radom departamentalnym; kolonie nawet wezmą udział w tym decentralizacyjnym ruchu; nakoniec prawo, rozszerzające zakres funkcjonowania powszechnego głosowania, oznaczy urzędy publiczne, których piastowanie nie jest w sprzeczności z mandatem deputowanego.“ Wszystko to w formie czasu przyszłego, stanowczo, jak gdyby izby nie miały w tych rzeczach nic już do powiedzenia, jakby nie odmienić lub nawet całkiem zmienić nie miały prawa; „tak będzie, tak zostanie“ i kwita. Mikołaj na ukazach swych zwyki był pisać: „Po siemu był — tak ma być! Jest tylko kwestya formy — nie przeczę; ale i ten bład formy jest niepolitycznym w dzisiejszej chwili, gdy Francja a przynajmniej większość jej tak gorąco pragnąc się zdaje form parlamentarnych, od tak dawna usuniętych z użycia. Wrażenie, jakie tu oddaje, widzi mi się być powszechnem, o ile takowe w ciągu kilku godzin sprawdził mógłem.

Tyle co do reform i wniosków administracyjnej i politycznej natury, pomiędzy którymi ani wzmianki nie ma; 1) o nowym, prawie wyborczym, którego opinia tak usilnie się domaga; 2) o zniesieniu artykułu 75 konstytucji z roku VIII, równie niecierpliwie oczekiwanej; 3) o wielu innych życzeniach publicznych.

Reformy finansowe i bardziej socyalnej barwy, które cesarz dalej zapowiada, są: 1) rozwój szybszy bezpłatności początkowego nauczania, 2) zmniejszenie kosztów sądowej procedury, 3) opłaty spadkowej, 4) większe spopularyzowanie kas oszczędności („trza je dostępniejszymi uczynić dla ludu wiejskiego, a to powierając urzędnikom skarbu pośrednictwo w tych sprawach“), 5) bardziej ludzka regulacja pracy dzieci po fabrykach, 6) zwiększenie pensji urzędników niższego rzędu.

Dalej wspomniawszy, że i inne jeszcze projekta do praw (nie wiadomo, jakie?) są w wypracowaniu; że prowadzi się obrady, mające na celu zbadanie potrzeb rolnictwa i handlu; że stan cesarstwa wewnętrzny jest zadawalający, że dochody nie stały się zwiększyły, jeszcze zaś kładzie cesarz nacisk na potrzebie utrzymania porządku i na prawo, jakie ma do tego, rząd, będący prawowitym wyrazem woli narodu.“ Przy tej okazji znowu kilka szumnych frazesów. I na tem, koniec tej części mowy, która dotyczy wewnętrznych spraw. — Ogólny charakter tej części mowy tronowej: liberalna, chociaż — jak tu mówią — nader umiarkowana, co do treści autokratyczna, co do formy nieparlamentarna. Ale bo też trudno cesarzowi w jego wieku tak od razu na konstytucyjnego, przerobić się monarchę? Czém skorupka za młodu nasiąkała...

W dziale, spraw zewnętrznych dotyczącym cesarz wnsuje sobie, jak to zresztą zwyki czynić każdy monarcha, dopóki wojna jeszcze nie udecydowana — przyjaznych w mocarstwach stósunków: „Krolowie i ludy — powiada (za zastępcę mu trzeba poczytać, że nie zapomina o ludach sam jeden może z europejskich monarchów, „zycząc sobie pokoju i zajmują się dziełami postępu.“

Tu ustęp filozoficzny, właściwszy w akademickiej rozprawie aniżeli w mowie tronowej, w którym jednak mimochodem zreczyni uśmiech do Moskwy:

„Bez względu na zarzuty, jakie czasom naszym można czynić, mamy jednak nie jeden powód być dumnymi „świat nowy“ (Ameryka) znosi niewolę; Rosya uwalnia poddanych szlacheckich (nie cesarz nie wspomina o tem, że jednocześnie krzyżuje Polskę); Anglia wyrządza sprawiedliwość Irlandyi; nadbrzeżne kraje Śródziemnego morza zdają się przypominać sobie dawną swą świetność (ten ustęp nie stracił na większej jasności); od zjazdu w Rzymie wszystkich biskupów całego świata nie należy się spodziewać, jak tyk, dzieła mądrości i pojednania.“

Ustęp ten, dotyczący soboru, tłumaczony jest dwo-

jako: jedni, klerykalni upatrują, iż cesarz przezeń rozciągnął nad soborem potężne ramię swej opieki; drudzy, iż chciał dać uczuć soborowi, czego Francja po nim się spodziewa. Większość nie kontata, że się cesarz w te sprawy męsza, a dowcipnie zapytują: Jak cesarz może ręczyć za to, co się jeszcze nie stało i co nie od jego zależy woli?..

Nakoniec wśród szumnej exordy zapowiada cesarz, że sesya, która się teraz rozpoczyna, będzie dokończeniem sesyi nadzwyczajnej, przerwanej w lecie; że ma być poświęconą wyłącznie rugom; lecz że po zakończeniu jej sesya zwyczajna natychmiast bez żadnej przerwy nowym dekretem otwarta zostanie.

Stronnictwa zgromadziły się dziś wieczorem, każde z osobna dla dyskutowania mowy cesarskiej.

## PRUSY.

\* Berlin, 2 grudnia. Na wzorzączym wieczornem posiedzeniu pruskiej izby poselskiej postawił poseł Kantak przy obradach nad etatem ministerstwa oświecenia, a mianowicie przy tutule „na gimnazya“ następującą poprawkę: „Zawezwać królewski rząd, ażeby w nowo założony się mającym gimnazjum w Wągrówcu zaprowadzony był język polski jako język wykładowy w niższych klasach, natomiast możebnej potrzebie niemieckiej ludności zaradzić przez ustanowienie paralelnych klas.“ Wnioskodawca popierał wniosek swój w obszernej mowie, w której przedewszystkiem przycisk położył na potrzebę, jaką ma ludność polska, a która go do postawienia tego wniosku skłoniła. Mówca przytacza, jaka niesłużność wyrządzana bywa na tém polu Polakom. Minister oświecenia odpowiedział, że nowy system w „prowincyi poznańskiej“ zaprowadzony został na mocy opinii, zdanej przez znawców, którzy utrzymują, że już w najniższych klasach język niemiecki zaprowadzony być może jako język wykładowy. Być może — mniema p. minister — że w szkołach elementarnych zachodzi potrzeba wykładu polskiego, lecz w wyższych zakładach naukowych podobna potrzeba nie istnieje. — Poseł Witt (z okręgu poznański obornicki) przemawiał przeciw wnioskowi posła Kantaka, ponieważ zdążył do ustanowienia gimnazjum z charakterem konfesyjnym, i wnosi, ażeby progimnazjum w Rogoźnie, które to miasto tylko o kilka mil od Wągrówca jest oddalone, wyniesiono do stopnia gimnazjum zupełnego. Poseł Hoyerbeck podał do wniosku p. Kantaka następującą poprawkę: „Zawezwać rząd królewski, ażeby przez utworzenie równoległych klas w gimnazjum w Wągrówcu z różnym językiem wykładowym zaradził potrzebom tak polskiej jak i niemieckiej ludności.“ Mówca uznaje za słuszne żądania mieszkawców-Polaków ze względu na zniesienie gimnazjum w Trzemesznie, uważa jednakże, że w sposób przez niego proponowany najlepiej obydwie narodowości pojednać można, tj. żeby w niższych klasach wykładane były nauki dla Niemców po niemiecku, dla Polaków po polsku. Gdyby plan rządowy miał być wykonany, natenczas Polacy dzieci swych do gimnazjum wągrówckiego posyłać nie będą. Przy głosowaniu przyjęto wniosek Hoyerbecka.

Dzisiaj kontynuowała izba poselska obrady nad etatem ministerstwa oświecenia, a głównie nad etatem dla seminarjów.

NPan przyjmował wczoraj na uroczystym posłuchaniu w zamku królewskim poselstwo chińskie w przytomności rolicznych dygnitarzy. — NPani powróciła wczoraj z Weimaru; na dworcze kolei żelaznej powitał dostojną swą małżonkę JKMość.

Pozasłużbowy minister skarbu baron Heydt powrócił z podróży i zajął krzesło poselskie w izbie, gdzie reprezentuje powiaty Schleusingen i Ziegenbrück.

Dnia 29 listopada zmarł w Wiesbadenie generał piechoty, generał-adjutant JKMości i prezes jeneralnej komisji orderowej Brauchitsch, licząc 71 lat wieku. Zwłoki przewieziono zostaną do Berlina.

Kreuz Tzg donosi, że dotychczasowy pruski pełnomocnik w Petersburgu, generał Schweinitz, opuścił miasto do dnia 24 listopada. Oficerowie wszelkiej broni żegnali i odprowadzili go na dworzec kolei żelaznej. Jenerał adjutant Trepow w chwili wyjazdu podał jenerałowi Schweinitzowi, podług moskiewskiego zwyczaju, chleb i sól, tj. kołacz i kawior.

## AUSTRYA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 30 listopada. W obec niepowodzeń wojennych w Dalmacyi południowej i podczas przerwy, jaka nastąpiła w działaniach tamtejszych wojska austriackiego podnosi Presse tutejsza kwestye, na kimby właściwie ciążyła wina owiej katastrofy i czyby powstanie było wybuchi, gdyby rząd był postąpił oględnie i z zupełną świadomością stósunków. Jako odpowiedź na kwestye te przytacza Presse sprawozdanie specyjalnego swego korespondenta, które tu za nią w przekładzie powtarzamy.

„Już przed rokiem — pisze ów korespondent — spostrzegaliśmy dalmatyński namiestnik feldmarszałek-porucznik Wagner, że w Bocchi zanosi się na arcynieprzyjemne rzeczy. Raportował on o tem z wielką otwartością do Wiednia. Rząd powinien był więc zadać sobie pytanie, czy ma dość siły, by wystąpić z energią, lub czy w obec trudnego terenu operacyjnego i właściwości ludu Bocchezów nie należy raczej wystąpić łagodnie i przebaczyć tu nie jedno, czego by się nie przebaczyło innym ludom. Rząd jednak zdaje się pozostać dość dalekim od tych rozważań, gdyż wszystko pozostawiono jak było, a prawo landwerowe przeprowadzono w radzie państwa bez postanowień wyjątkowych dla pojedynczych obwodów kraju, który to punkt blisko obchodził Bocchezów. Gdy prawo to stało się znanem w Bocchi, przybrało wzburzenie charakter otwarty i zniewoliło starstę powiatowego z Cattaro w sierpniu rb. do spisania obszernego raportu, w którym, opisawszy położenie krytyczne, proponował, aby do Zary żądano 10,000 żołnierzy, jeżeli prawo landwerowe ma być przeprowadzone. Raport poszedł przez ręce Wagnera do Wiednia. Ministerstwo znajdowało się teraz w obec alternatywy albo nieprzeprowadzenia w Bocchi prawa landwerowego lub posłania żądanej, imponującej siły wojskowej do Dalmacyi południowej, by zebrać garstkę landwerzystów. Rząd zaś zdaje się ominiąć dowcipnym zwrotem tę alternatywę, przypisawszy urzędnikom swoim wzburzoną śmieśnię fantazyjną. Do Dalmacyi nie posłano wojska lecz rozkaz przeprowadzenia prawa landwerowego. Prawo ogłoszono, termin wyznaczono, jeżeli się nie mylimy, na pierwsze dni października. Wzburzenie wznosiło z każdą godziną. Dzieci Bocchezi obradowali w zgromadzeniach ludowych nad kwestyą tą, a Czarnogórcy, zepsuci tak bardzo przez Austryę, wysłali emisaryuszów swoich, by nurtować i podburzać do powstania. Gminy, które strazu mimowoli poddać się chciały, zaczęły kolejno zdawać deklaracje i protesty; sytuacja stawała się coraz groźniejszą. Jeszcze tu był czas do zwrotu lub do energii; mimo to nie się nie stało. Nie posłano ani wojska ani nie odroczone terminu poboru. Przeciwnie, wojsko zająto położenie do tego stopnia, że pułki

oddali w wrzesniu część swoich ludzi, by zyskać miejsce dla rekrutów. Przytém stawało się coraz parniej i parniej. Starosta powiatowy jeździł od gminy do gminy, wzywał je do posłuszeństwa i wystawiał im skutki oporu. Śród takich bezskutecznych podróży nadzedł październik i podczas kiedy p. Franz na południu chciał wymusić posłuszeństwo, zamordowano już porucznika Rinek pod Dragali. Faktyczny ten opór zastał wszystko nieprzygotowanym. Na miejscu nie było dostatecznego wojska a wezwania starosty nie skutkowały, ponieważ wydanie broni i pobór dwoma były warunkami, którym Bocchezi o żadną cenę poddać się nie chcieli. Śród szczełku broni na północy i południu udał się starosta Franz do Castelnuovo i przeprowadził więcej niż wszystkie wojska, gdyż niektóre okolice poniżej i powyżej Castelnuovo nie połączyły się z powstaniem, lecz zajęły i zajmują jeszcze do dnia dzisiejszego stanowisko wycekujące.“

Jeżeli przedstawienie to dobrze rozumiemy, — dodaje Presse, to popełniono błędy nie na południu lecz w Wiedniu, a spodziewamy się, że nie niewinni lecz winni pociągnięci będą do odpowiedzialności. Rzeczą będzie rady państwa zapytać się, czy nie było środków do zapobieżenia niechlubnemu rozlewowi krwi i do oszczędzenia Austrii nowego ambarasu.

## HISZPANIA.

\* Poglaski o wznowionej agitacyi stronników Izabelli i Karóla tak się statecznie utrzymują, że wierzyć trzeba, iż są uzasadnione. Zagraniczne korespondencye wszystkich niezależnych dzienników zgadzają się w tem, że emigranci niezmordowanie pracują. Iberia, której niedowiarstwo w podobnych rzeczach znane jest, która jeszcze przed kilku tygodniami twierdziła, że dopóki Prim istnieje, wszelkiej rewolucyi rząd śmiało w oczy zajrzeć może, innego, jak się zdaje, jest dziś zdania. „Nie da się niestety zaprzeczyć — powiada pomieniony dziennik — że jesteśmy w przededniu nowych katastrof, nowych nieszczęść. Stronnicy Izabelli i Karóla pracują potajemnie, każde stronnictwo na swą własną rękę, nad przywróceniem epoki nam znieawionej. Obydwa stronnictwa gotują się do boju, obydwaj są zdecydowane postawić wszystko na jedną kartę, ażeby rewolucyą wrzesniową, która nas tak wysoko postawiła w oczach wszystkich cywilizowanych narodów, w proch zetrzeć. Znajdujemy się w smutnem położeniu zapewnienia naszych czytelników jak najstanowczyj, że wojna domowa jest nieuchronna.“ Po przytoczeniu powodów, jakie ją do tego twierdzenia skłaniają, powtarza Iberia dawniejsze swe oświadczenie: rząd wystąpi w obec nieprzyjaciół ojczyzny z taką surowością, że kwestyi burbońskiej raz na zawsze kres się położy. Jeden z prowincjonalnych dzienników wypowiada otwarcie, że Don Carlosa, jeżeli zostanie schwytany z bronią w ręku, bez żadnej ceremonii rozstrzelać należy. W obec tego codzień zwiększającego się zamieszania wzywa prasa mararchiczna, ażeby już wybrano króla i w ten sposób dzieło ukoronowano. „Dopóki tron obsadzony nie zostanie — powiada Epoca — szans reakcyi nie można obliczyć.“

Liczba posłów republikańskich, którzy się oświadczyli za rzecząpospolitą unitarną, wynosi dziewięć; pomiędzy nimi znajdują się panowie Castelar, Figueras, Sorni i Soler. Deputowani z Andaluzyi pewnie się do nich przyłączą. Progresiści mocno się cieszą z tego zwrotu. „Od rzeczypospolitej unitarnej do monarchii — powiada Iberia — już tylko jest jeden krok.“

Kandydatura księcia geneueńskiego coraz więcej traci zwolenników tak w prasie jak i w narodzie; popierają ją jedynie organa Prima.

## Telegramy.

Paryż, 2 grudnia. Poglaski o bliskich zmianach w ministerstwie zaczynają znowu obiegać. — „Aigle“ przepłynął dziś z rana o 10 godzinie około Korsyki.

Bruksela, 1 grudnia. Izba deputowanych przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu 55 głosami przeciw 23 budżet ministerstwa wojny; 12 deputowanych wstrzymało się od głosowania. Cała prawica głosowała albo przeciw budżetowi, albo wstrzymała się od głosowania.

Florencya, 1 grudnia, wieczorem. Trudności zachodzące we względzie uzupełnienia nowego gabinetu nie usunięte dotąd. Teki spraw zagranicznych, wojny i marynarki nie są jeszcze rozdane. Nazione i Gazzetta d'Italia zapewniają, że p. Lanza, żądający znacznej redukcji budżetu wojska i marynarki zrzekł się utworzenia nowego gabinetu.

Florencya, 1 grudnia, wieczorem. Przybył tu hrabia Beust. Celem jego podróży jest powinszować królowi wyzdrowienia. — Cesarzowa Eugenia odjechała wczoraj po południu z Mesyno do Tulonu.

London, 2 grudnia. Ambasador pruski przy dworze tutejszym, hr. Bernstorff przybył tu wczoraj. — Przy wyborach w Stanie Mississipi zwyciężyło stronnictwo konserwatywne.

Ateny, 1 grudnia. Izba przyjęła prawo rejencyi, według którego królowa, księża Jan Glücksburgski lub brat jego mogą ewentualnie objąć rejencyę.

Nowy-Jork, 1 grudnia. (Z biura Reutersa francuskim telegrafem podmorskim). Według najnowszego wykazu urzędu skarbowego wynosi dług państwa 2648 milionów dolarów. Zapas gotówki wynosi 106 milionów, w pieniądzech papierowych 12 milionów.

## Kanał suezki.

(Z Gazety Warszawskiej.)

(Dalszy ciąg. Patrz nr. 270, 271, 272, 274 i 276.)

Tak więc skutkiem starania Anglii a w moc wojny cesarza Napoleona fellachowie w roku 1864 z miedzymorza Suezkiego poszli sobie gdzieindziej zarobkować i brać kije od tych samych szkieł czyli naczelników gmin, którzy przy pracach około kanału pilnowali porządku, rozdzielali otrzymywaną placę i wymierzali pewno nie zbyt ściśle ale szybko sprawiedliwość. Ten dotkliwy ubytek, który mocno dał się uczuć finansom Towarzystwa i spowodował w późniejszych latach potrzebę szukania nowych środków, musiano czem innem zastąpić. Szuka inżynierska i ogromny rozwój mechaniki w naszym stuleciu przyszył zaradzić złemu. Koń parowy, karmiony węglem kamiennym, stanął do zaprzęgu na miedzymorzu i zaczął dokazywać cudów. Wprowadzenia robót podjęły się trzy spółki przemysłowe: Dussard do robót około portu na morzu Śródziemnem pod nowym miastem Said, Couvreur do przekopania wyniosłości El-Gisir, oraz Borel i Lavalley do wykonania wszystkich prac pozostałych. Kiedy te spółki przystąpiły do roboty, znalazły tylko kanał wody słodkiej i wodę morską mialkim przesmykiem doprowadzoną do jeziora Timsah. Na wyniosłości El-Gisir fellachowie wy-

dobyli około 4 milionów metrów sześciennych ziemi a drugie tyle pozostało do wydobycia. Mniej więcej to samo było na jeziorze Menzaleh i przesmyku Kantarze; pogłębienie portu Saïda ledwo było rozpoczęte; port Suez i cała oń przestrzeń przyszłego kanału morskigo do jezior Górkich całkiem były nie tknięte; znajdował się tam tylko ułatwiający komunikacyę dla pracujących kanał wody słodkiej. Tak więc na ogromną masę 75 milionów metrów sześciennych mającej wydobyc się ziemi zaledwo był zrobiony początek. Zeby choć niejakie o tym ogromie dać pojęcie, możemy tu przytoczyć fakt potwierdzony doświadczeniem, że jeden człowiek, pracując we dnie i w nocy przez cały tydzień, nie zdoła napisać miliona kresek.

Do tej olbrzymiej pracy sama tylko spółka Borel i Lavalley użyła: 15 statków do wody słodkiej, 4 łodzi parowych, 12 łodzi holujących, 14 małych drag, 60 wielkich drag, 18 elewatorów podnoszących ciężary i dobytą ziemię na wysokość żądaną, 20 żoraw parowych do podobnegoż użytku, 37 gabar z dnem pozwalającym się otwierać do wyrzucania piasku w kotlicy jezior, 30 gabar z otwierającym się bokami do wyrzucania piasku przy brzegach, 36 galar do przewożenia skrzyń z piaskiem, 52 lokomobil, 6 machin parowych stałych, 1 wielkiego parowca, tudzież 150 małych statków transportowych. Wszystkie te narzędzia pracy przedstawiały siłę 13,061 koni parowych i zużywały miesięcznie 9890 tonn węgla kamiennego. Machiny użyte przez dwie pozostałe spółki tudzież przez samo towarzystwo kanału przedstawiały siłę 4707 koni parowych i zużywały miesięcznie po 2329 tonn węgla. Całość tedy sił mechanicznych, działających na miedzymorzu, wynosiła 17,768 koni parowych, podsyconych konsumcyą 12,219 tonn węgla na miesiąc. Kierunek robót prowadzili po większej części członkowie paryskiego Towarzystwa inżynierów cywilnych, zgromadzenia naukowego, mającego na celu komunikowanie wzajemne postrzeżeń w dziedzinie swojej specjalności i wydawanie czasopisma technicznego. Wszakże pracowała około kanału nie sama tylko inteligencya francuska, w liczbie innych znajdowało się tam kilkunastu Polaków, a między nimi jeden z budowniczych warszawskiego mostu żelaznego na Wiśle, Warszawianin p. Janicki, którego uprzejmości, podczas krótkiego pobytu przed parą laty w Warszawie, piszący obecny artykuł zawdzięcza większą część danych technicznych, tudzież niejakie wtajemniczenie w charakter gruntu i prac dokonywanych a miedzymorzu Suezkim. Do obsługi machin i innych robót ręcznych, po cofnięciu obowiązku pracujących fellahów, używano Egiptyan z wolnego najmu, Syryjczyków, Marokańczyków, Górków, Niemców z nad Adrytyku i Francuzów z Bretanii. Arabowie egipscy i syryjscy nadawali się przedewszystkiem do wyrównywania i umacniania brzegów. Włosi służyli jako mularze i cieśle, Niemcy jako cieśle, kowale i mechanicy, Francuzi jako inżynierowie, konduktorowie, urzędnicy, mechanicy, dragarze, Grecy, śmieli marynarze, stanowili osadę drag i statków wszelkiego rodzaju. W roku 1867 między ludnością przybyłą w liczbie 25,000 dla załudnienia pustyni miedzymorza znajdowało się przeszło 13,000 robotników; pomiędzy nimi było 6383 Egipcyan i Syryjczyków, reszta 6990 składała się z wysłańców Europy.

Machiny budowały się w Europie i rozebrane na części spławiały się do portu Saïda. Tam urządzono wielkie warszaty mechaniczne, w których odbywało się składanie tych rozmaitych potworów i naprawa zaszytych w ciągu pracy uszkodzeń; następnie gdy komunikacya między morzem Śródziemnem a jeziorem Timsah zupełnie się urządziła, pobudowano także warszaty w nowo założonem mieście Izmaila, liczącem obecnie przeszło 8,000 mieszkańców. Dragi parowe, całkiem zbudowane z żelaza, szły pierwsze ścieżką wydrążoną przez fellahów: rząd angielski za późno się spostrzegł, że odebraniem tych robotników można wyrzucić nie lada psotę Towarzystwu kanału. Najpręd wprowadzono dragi mniejsze; te rozszerzając i pogłębiając przekop, torowały drogę dla większych, które z pomocą elewatorów, żurawi i całej zgrai innych przyrządów dokonywały dzieła. Gdy zaś drogę przetrzebiono aż do zalegającego już wodą jeziora Timsah na srodku miedzymorza, wciągnano owe maszyny na kanał wody słodkiej, którego poziom, jakśmy już mówili, trzyma się o kilka metrów nad powierzchnią morza. Wciągnięto z wielką pracą prowadzoną były na wszystkie punkta wzdłuż kanału morskigo aż do Suezu.

W taki to prawie nadludzki sposób i z takimi siłami dokonywano połączenia morza Śródziemnego z Czerwonem; robiono, jak słusznie ktoś powiedział, sztuczny Bosfor na 160 kilom. dług ści, 8 metrów głębokości i 22 metry szerokości u spodu, a 50 do 100 metrów nad powierzchnią wody. Roboty szły przyspieszonym pędem; w pierwszym roku Borel i Lavalley dobyli dragami ledwo 374,000 metrów sześciennych ziemi w drugim do 15 maja 1866 roku już masa wyrzuconej ziemi czyniła 1,440,000 metrów; od maja 1866 roku do sierpnia 1867 r. wydobyto na całej linii przeszło 10 milionów metrów; następnie dobywano miesięcznie po 1,200,000, a przy nieco większym wysileniu można było dobywać 1,500,000 metrów. W sierpniu 1867 r. z 75 mil. obliczonych do wydobycia, pozostało jeszcze 48 mil. metrów, które w następnych latach do jesieni rb. uprzętnięto. Największe roboty dragarskie w Europie nigdy nie podobnego nawet w przybliżeniu nie wystawiały. Pod Newcastlem przez lat trzy dobyto z morza 6,999,700 metrów ziemi; w porcie tulońskim przez lat dziewięć dobyto 7,400,000 metrów; pod Glasgowem przez lat dwadzieścia jeden dobyto z morza 6,695,700 metrów. Tu zaś przez lat dziesięć dobyto 75,000,000 metrów, a z tych około 40 milionów metrów w ciągu dwóch lat ostatnich!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

\* Poznań, 3 grudnia. Reprezentanci miasta naszego odbyli w dniu 1 bm. nadzwyczajne posiedzenie celem ustanowienia etatu dla miasta Poznania, na rok 1870. Zebrało się 20 reprezentantów, nieobecnych zabrakło tylko 16, mianowicie pp. Andersch, Breslauer, Beckert, Gerstel, S. Jaffe, Jeziorowski (chory), Junge, Knorr, Mätzke, C. Th. Meyer, Mützel, Nitykowski, G. Reimann, Schulz, Tschuschke, Wegner (poseł do pruskiej izby poselskiej). Magistrat reprezentował panowie burmistrz Koheis, radcy miejscy Chlebowski, Hebanowski, Hesse, Kaatz, doktor Samter, Trescow. Na wniosek przewodniczącego pana rzecznika ileta przystąpiono nasampród do ustanowienia etatu szkoły średniej. Pan Loewinson zdaje sprawę jako referent komisji szkolnej i finansowej na podstawie aktów przez magistrat przedłożonych o znanych zajęciach w jesieni b. w szkole średniej. Rzeczą chodziła o umieszczenie nauczyciela Igła od szkoły średniej, nakazane przez królewską rejencyę z pominięciem magistratu, podającą za powód do usunięcia, że nauczyciel ten jest wyznania mojżeszowego. Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie następującą rezolucyę: „Zgromadzenie reprezentantów miasta strzeże sobie z okoliczności niniejszego wypadku prawo administracyi komunalnej do sprawy, zgadza się na działalność rozwiniętą pod tym względem przez magistrat i wypowiada następnie jako swoje przekonanie, że magistratowi przysługuje prawo na mocy przepisów o samorządzie gmin wykonywania władzy dyscy-

szła do Europy, celem rokowania pod względem układów szcze- gólnych, jakichm mógł zawierać z mocarstwami europejskimi w z- nacznych nakreślonych firmamem o przywilejach. Pragnąc, aby Wasza Wysokość akt ten rozpoznał, przesyłam go mojemu kapłani, polecając mu przedłożyć go Waszej Wysokości przed czy.

Z pisma tego pokazuje się pod względem agentów egip- skich, wysłanych z poleceniem zawarcia szczególnych umów, że myśl W. Poty na tem się jedynie ogranicza, aby agenci owi przedstawiali byli pierwszy raz ministrom spraw zagranicznych przed reprezentantów w Poty bez wdawania się w ty ostatnie w ich mi. Jakkolwiek od firmam z roku 1842 agenci egipcy przedstawił się sami przez się i bez pośrednictwa ministrów spraw zagranicznych, wszelako pragnąc okazać przywiązanie ku dostojnej osobie sultana i, zastósować się do zamysłów jego rządu, pospieszam z przyjęciem osnowy t go ustępstwa i stoso- wać się do niego. Bogu wiadomo, jak jestem wdzięczny Waszej Wysokości, żeś rzucił wyjątki w ten sposób punkty po- wyższe. Oprócz tego, obrzamałem od osób godnych zaufania wiadomości, że nie będą obywateli przedkładali budżetu mego Porcie, spodziewam się, że wiadomości ta jest dokładna. Zreszta, gdy Wasza Wysokość raczyliś dać pomówić zapewnienie, że sultan im był w chęci utrzymania i zachowania przywilejów stopniowo udzielnych firmamami swemi cesarskimi, po- cząwszy od roku 1841, nadzieja moja utrwała się i z mienia się w pewność.

Pozostaje teraz tylko jeden punkt: a tym jest upoważnie- nie do zawierania pożyczek. Mam moim zaufaniem, że i ten bę- dzie podobnie rozstrzygnięty, odwołując się do formalnych wy- rażeń firmamów cesarskich, obok wysokiej sprawiedliwości Wa- szej Wysokości przez cały świat uznanej. Rzeczywiście, rozwa- żając bacznie punkt ten, ponieważ takie zażalenie szkodziłoby we wszystkich sprawach małych czy wielkich prowincji Egiptu, który zarząd był mi powierzony przez samego tylko dobro Egiptu, Sultana, czwyciem jest, że firmam o przywilejach, udzielony ostat- niem Egiptom, byłby wtedy bez wartości. Gdyby tak nie było, nie miałbym, wiem o tem, innego obowiązku, jak poddać się na pro- ste wezwanie Waszej Wysokości. Zaufaj, że wszystkie pisma Waszej Wysokości były wypływem najdoskonalszej szczerości i najpełniejszej czystości zamiarów, zgłaszam z mojej strony i przemawiam z całą ufnością i szczerością, polegając na pomysłnym zapewnieniu, że Najj. Sultana nie zechce nawet zmniejszyć przywilejów udzielonych mi z cesarską wspaniałością, jak również ufam doskonałej sprawiedliwości i wysokiej mądrości, jakimi Wasza Wysokość się odznacza. Spodziewam się, że Wasza Wysokość, przyjmując co t go punktu sposób mego tło- maczenia, raczy się nie odmówić swoich dobrych chęci, aby skłonił na moje korzyść wysoka i szczerą przychylność Najj. Sultana, która mi droższą jest nad świat cały i nad to wszystko, co on w sobie mieści.

Telegramy.

Monachium, 1 grudnia. Zaręczają, że wszystkie pogłoski o układach z panami Thuengen i Schrenk wzdłędem objęcia tek ministerjalnych nie mają pod- stawy.

Paryż, 30 listopada. Izba po tanowia, by biuro ukonstytuowało się jutro stanowczo. Wybrano marszałka i 4 wicemarszałków a prócz tego kwestorów. Potem solowano sesya.

Paryż, 1 grudnia. Przy wyborze marszałka otrzy- mał p. Schneider 151, minister rolnictwa p. Leroux 53 a p. Grévy 37 głosów; 26 karteczek oddano bez wype- lnienia. P. S. Schneider przeto jest wybrany. W przemo- wie swęj wznosił sobie, że zasiada na krześle mar- szalkowskim w skutek szacunku swych kol-gów a dalej nazwał to zaszczytem, że przewodzi zgromadzeniu. Po- wody osobiste mogły go wprawdzie zniewolić do nie- przyjęcia tego zaszczytu, lecz zdaniem mówcy jest ob- owiązkiem jego być do dyspozycji swych kolegów w czasie, gdzie kraj żąda jego usługi (oklaski). Na odnośną uwagę p. Kératry oświadcza marszałek, że obecne biuro tylko na czas sesyi nadzwyczajnej mianowanem zostało. Potem nastąpił wybór wicemarszałków. Wybrani byli: p. Talhouet 244, p. Chevillard 141, p. Jérôme David 137 i p. Dumiral 144 głosami. Z innych kandydatów otrzymali pp. Daru 98, Grévy 73, Buffet 75, Busson Ballault 67, Ségris 28 a nareszcie Mége 24 głosy.

Kairo, 30 listopada. W niedziele dnia 5 grudnia położony zostanie w czasie uroczystości odpowiedniej i w obecności pruskiego księcia następcy tronu kamień węgielny pod kościół protestancki.

Profenya, 30 listopada. I by znów się zebrały; marszałek Lanza nie był obecny.

Berlin, 2 grudnia. Izba poselska. Posiedzenie wie- czorne. Przy obradach nad etatem ministerstwa oświe- czenia wnosi poseł Kantak przy pozycy: dodatki dla gimnazjów i szkół realnych, w dłuższej przemowie o za- prowadzenie języka polskiego, jako wykładowego do otworzyć się mającego nowego gimnazjum w Wągró- wu i o otworzenie klas równoległych, by przez to zaradzić potrzebie ludności niemieckiej. Poseł Hoverbeck podał do wniosku tego poprawkę tej treści, aby potrzebom ludności niemieckiej i polskiej przez urządzenie klas równoległych zadość uczyniono. Poseł Lette wnosi o opuszczenie oznaczenia gimnazjum jako katolickiego. Wnioskowi Kantaka i Lettego odrzucono; wniosek Hoverbecka przyjęto.

Nowy Jork, 1 grudnia. Prezydent obiecał deputa- cyi żydowskiej, że się wstawi u cara za polepszeniem doli żydów rosyjskich.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 2 grudnia. Zapewne jedną z najbardziej zajmujących spraw, jaka się w obecnej kadencji sądu przysię- głych w Poznaniu toczyła, było oskarżenie o roszknie składowe- nie człowieka, w skutek czego śmirnie nastąpiła. Trzeci aktu oskarżenia była następująca: Dnia 20 września 1869 około go- dziny 9 wieczorem, wrotny Karasiak, Szymański i Owczarczak

skradli z boru w Czarnotkach sosnę, która ściżywszy pitowali. Kiedy z częścią łupu powracali, sąsiedzi im drogę oskarżony, syn borowego Michał Pawlak z Bonastanowa, uziębony we finte, i ojciec jego borowy Pawlak, z kijem w ręk. Oskarżony zwał zniechędź drzewa, ażeby stanęli, gdyż w razie przy czynnym strzeli do nich, i przyłożył fuzy do oka. Bezsrobieśno oj- ciec oskarżonego zrzucił złodziejstwo drzewo z ich ramion i zawa- lał na syna, żeby Karasiaka nie bił. Szymański i Owczarczak pozostali na miejscu, Karasiak natomiast dał drapak; w tej chwili usłysano strzał a Karasiak w odległości na 10 kroków, ugodzony strzałem z fuzy, upadł na ziemię. Przy tym wykręki obżalowany: „Powiedziałem ci, że nie masz uciekać, pomimo to uczyniłeś to, masz za to!” Na wrzuty, czynione mu przez ojca z powodu dania ognia, gdyż to całkiem było niepotrzeb- ne, odrzekł: „Wszystko jedno, co się stało; ja idę do wojska.” Prócz tego wyrzał się oskarżony, że z drugiej lufy wypadł do Szyma-ńskiego i Owczarczaka jeżeli się z niego ruszą. Pawlak ojciec i syn powródli potem do domu z dwoma złodziejami, pozostawia- jąc Karasiaka. Tu zapisało ich nazwiska; poczem Szymański i Owczarczak udali się napowrót d lasu zobaczyć, co się dzieje z ich kolegą. Karasiak miał jeszcze przytomność; chciano go odnieść do domu. Powiedział: „Jeżeli nie tak łatwo było do wyko- nania, niebiegli do Kepy do jego teścia, który przywołał Kara- siaka około godziny 2 w nocy do domu, lecz niestety już nieży- wego. Letarcze sądowni przy sekcji oświadczyli, że Karasiak umarł w skutek nprawy krwi, spowodowanej otrzymaną raną. Obżalowany przeżył, i żeby z tym myśłem miał strzelić do Kara- siaka i twierdził, że strzał padł przypadkowo; finta puściła, kie- dy chciał K doś polozek, a ojciec mu finte wydzierał. Przez zeznanie świadków wykazano jednakże zostało, że się rzecz tak nie miała. Królewski prokurator wnosił z powodu tego to uznanie obżalowanego winnym, otrzymując jednakże okoliczno- ści łagodzące. Sędziowie jednakże przysięgli byli przeciwno- zdania, w skutek czego uwolnienie obżalowanego z więzienia na- stąpiło.

Otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie w łamach Dziennika następująca odezwa ks. Arcybiskupa Westminsterskiego w sprawie misji polskiej w Londynie: „Henryk Edward z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Arcybiskup Westminsterski. Wszystkim, którzy to czytają będą podziwowanie i Panu! Dwa lata z górą, jak w Londynie utworzona została misja dla duchownego pożytku tych, którzy z Polski przybywają i w naszej osiedlają się d ecezy. Do kaplicy tej misji uczęszczała nietylko katolicy tego narodu, a e także wielu, którzy do innych siołańskich szcze- pów należą, gdzie słuchają Mszy świę- tej i przyjmują święte sakramenta. W ubiegłej tej misji miejsce kościoła zastępuje ka- lica urządzona w domu prywatnym. Kapłan przewodniczący tej mi- sji, w wielkim znajduje się niedostatkowi. Liczba dzieci należących do tej misji zbliża się do 60, którym dla braku funduszy i lo- kalu nie jest w stanie dać wychowania. Co, że tak jest, wyżj wspomnianemu kapłanowi ks. Eme- rykowi Podolskiemu udzielamy nasze pozwolenie i błogosła- wienstwo do szukania pomocy i wsparcia w innych krajach, ce- lem pokrycia w bieżącym potrzebę jego misji, ale nado (jeżeli się to Bogu podobać będzie) rozpoczęcia budowania ko-ścioła i szkoły. Udzielając więc pozwolenie na trzy miesiące zezwoleniu kapłanowi, polecamy go w Panu, Janie Wielmożnym i Najprze- wilebniejszym Arcybiskupom i Biskupom, Osobom duchownym wszelkiego stopnia i pobożni si wierzni, przyskakając wzywać boskiego błogost wienstwa i łaski dla tych wszystkich, którzy go jałmużną lub innym sposobem wspierać będą. Dano w Londynie dnia 14 października 1869. Henryk E. Arcybiskup Westminsterski. Wilhelm A. Johnson, sekretarz.”

Do powyższej odezwy dodamy, że Wielebny ksiądz Podol- ski przybył do Księstwa i, o ile nam wiadomo, znalazł już w wielu domach polskich ożarne poparcie.

\* Jak się dowiadujemy, przybędzie wkrótce do miasta naszego zaszczytne znany fortepianista warszawski p. Michał Hertz i da koncert w Bazarze, o cze- m lubownikom muzyki do- nosimy.

\* Godną podniesienia jest wiadomość, o jakiej donoszą z Paryża, że w roku bieżącym przy egzaminie do paryskiej akademii górnictwa, w liczbie czterdziestu kilku uczni, przyję- tych na zasadzie otrzymanych stopni, jedynastu naszych rod-aków.

\* Wystawa fotografii na szkło nadwornego fotogra- fisty Lana już otworzona została w Bazarze, w lokalu, w którym się znajdują skład mebli p. Hebanowskiego. Przez doskonałe achromatyczne szkła powiększające widzieć można wszystko, co na Bożym świecie pięknego: krajobrazy, gmachy, widoki w hi- storyi sławnych miejsc i d.

\* Wodociąg do tutejszego teatru miejskiego już za- prowadzono i poczyniono w ogóle wszelkie środki ostrożności, ażeby uchronić budynek ten od pożaru a w razie podobnego wy- padku, żeby ogień jak w nocy mógł być przytłumiony.

\* Woda w Warszawie także jeszcze ciągle. Wodociąg przy moście Chwaliszewskim wskazuje już 6 stop 9 cali.

\* Przepłatę na dzieła posmertne Adama Mickiewi- oza (7 tal.) złożyli dalej: pp. Ludwik Chłanowski z Sońnicy i „Feluś” z Dusiny. Ogółem wpłynęło znów 49 tal. Wręczyli- śmy już wydawcy 91 tal.

\* Przepłatę na portrety Kazimierza Wgo i Zyg- munta Augusta rysunka Lysusa Malczewskiego złożyli dalej: panny Jadwiga Niegolewska i Anna Modlińska z Poznania, „Feluś” z Dusiny, Ludwik Chłanowski z Sońnicy, Wasiliewski z Chocicy. — Ogółem wpłynęło 315 talarów. Przepłatę wkrótce zamknijemy.

\* Za nadkompletne medale unijne odesłaliśmy wczoraj reszję zbranych pieniędzy do Paryża w ilości 35 tal. Więcj egzemplarzy już nie mamy w zapasie, co niechaj posłuży za od- powiedź osobom, które dotąd jeszcze po medale do nas się zgłaszają.

\* Na pomnik i muzeum polskie w Szwajcaryi złożył dalej p. Klemens Smoczyński z Kępy 1 tal. — Ogółem wpłynęło 512 tal. 20 sgr.

\* Kalendarz. Jutro, w piątek, dnia 3 grudnia Fran- ciszka Ksawerego, w katedrze św. Józefa w W. Mi. Wschód słońca o godzinie 7 minut 46, zachód o godzinie 3 mi- nut 53.

\* Now księżyc dnia 3 grudnia o godzinie 11 minut 50 przed południem

\* Dnia 3 gru nia 1582 usta owienie biskupa a infanckiego. — 1684 otwarcie sejmu pod łaską H. Małachowskiego. — 1800 Polacy w bitwie pod Hohenlin en. — 1830 Moskale opuszczają Warszawę.

\* Bydgoszcz, 26 listopada. (Spóźnienie). W niedzi- le, 31 października, odbyło się w lokalu p. Pawlickiego zwyczajne walne zgromadzenie członków polskiej spółki pożyczkowej bydgoskiej. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego p. Mag- dzńskiego, złożył zarząd zbranyim członkom sprawozdanie z czyn- ności i stanu kasy Towarzystwa. Spółka, w maju br. założona, ma fundusz żelazny 85 tal. Składki członków na ich własność wynosiły 472 tal. 26 sgr., zaciąg je- to pożyczek w iłoi 1125 tal. Cały dochód wynosił 2624 tal. 14 sgr. 8 fen. Udzielono pożyczek 22 członkom w iłoi 2214 tal. 29 sgr. Resztant kasy wynosił 26 tal. 3 sgr. 2 fen. Nie jest to zbyt wielki obrót lecz jako na

zameldowaniu swojej pretenzyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas u- poważnionego czego ustanowić i do akt do- nieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrotność prawa ur. Tschuschke, radcę sprawiedliwości, i obrotność prawa Mitzel i Bertheim jako rzeczników. (7634.)

Sprzedż konieczna. Królewski sąd powiatowy. Wydział dla spraw cywilnych. Poznań, 18 czerwca 1869.

Nieruchomości należące do restauratora Stanisława Skrzetuskiego i żony jego Ja- dwigi z Linkiewiczów, położona na Starém mieście w Poznaniu pod No. 345 (ulica Zy- dowska No. 24), oszacowana na 11351 tal. 1 sgr. 1 fen. wedle taksy, mogącej być przejętą wraz z wykazem hipotecznym w rejestraturze, ma być dnia

15 stycznia 1870 przed południem o godz. 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy co do pretenzyi real- nej, nie wykazującej się w księgi hipotecznej, poszukują z ceny kupna zaspokojenia, do- nas zgłosić się winni. (4461.)

Obwieszczenie. 1. Książka proboszcz Leon Zakrzewski u- z Fryzów, z którą żył w wspólności mają- cku, nie nastąpiło.

Siekierkach. Pozostałość składa się z 440 tal. gotówki i około 100 tal. wypożyczonej należyci.

Jako sukcesorowie zgłosili się: Jędzi Zakrzewski w Młice-Kozikach, Ka- wery Zakrzewski w Mokrzu, Stanis- ław Morski w Swierzyńku, Teodozy z Morawskich Płińska, nie prowadzą atoli legitymacyi swęj.

2. Radca gospodarczy Jan Nepomucen Rakowski umarł dnia 23 września 1860 roku w Jaskowie.

Jako sukcesorowie zgłosili się lub też w- jako spadkobiercami zostali:

Pantaleon Ignacy Rakowski w Kri- słowie, rodenstwo Cedrowscy.

Walery w Olchówcu, Stanisław w Warszawie, Władysław w St. Louis w Ameryce, rodenstwo:

Aleksander Kazimierz, Józef Ka- lasenty Kazimierz, Adam Szcze- pan, Franciszek Ksawery, Antoni, Roman, Ludwik i Waleryan Ra- kowsky,

Stanisław Sosnowski, nie prowadzą legitymacyi swęj.

Pozostałość składa się z 700 tal. gotówki i 3537 tal. wypożyczonej należyci. U- regulowanie jednak pozostałości po zmarłym dnia 22 września 1869.

Obwieszczenie. 1. Książka proboszcz Leon Zakrzewski u- z Fryzów, z którą żył w wspólności mają- cku, nie nastąpiło.

3. Parobek Michał Szymański umarł dnia 13 września 1866 w Łagiewnikach. Sukcesorowie się nie zgłosili. Pozostałość wynosi 3 tal. 3 sgr. 9 fen.

4. Wdowa Zofia Samczewska umarła dnia 24 maja 1866, w Zaniemięlu. Pozostałość wynosi 1 tal. 13 sgr. 10 fen.

Sukcesorowie się nie zgłosili. Podobno pozostała po siostrze jej córka Józefa Bilka.

5. Walerya Wysocka umarła dnia 12 grudnia 1868 w Mączkach. Pozostałość jej wynosi 31 tal. 2 sgr. 6 fen.

Jako podobnych sukcesorów wyprosrodko- wano:

krawiec Franciszek Sokolowski w Trze- mesznie, niezamężna Leopoldyna Sokolowska w Margrabstwie, Hipolit Sokolowski,

nie prowadzą atoli legitymacyi swęj. Wzywają się osoby wspomniane i niewia- domi sukcesorowie wymienionych spadkoda- wcy, aby w terminie dnia

14 września 1870 przed południem o 11 godz.

przed panem asesorem sądownym Spren- mann się zgłosili i prawa swe do spadku uzasadnili, w przeciwnym bowiem razie wy- kluczeni będą, mas pozostałość zań skro- sowi przysądzoną zostanie. (7438.)

Snoła, dnia 22 października 1869.

Król sąd powiatowy. Wydział I.

Obwieszczenie. 1. Książka proboszcz Leon Zakrzewski u- z Fryzów, z którą żył w wspólności mają- cku, nie nastąpiło.

2. Radca gospodarczy Jan Nepomucen Rakowski umarł dnia 23 września 1860 roku w Jaskowie.

Jako sukcesorowie zgłosili się lub też w- jako spadkobiercami zostali:

Pantaleon Ignacy Rakowski w Kri- słowie, rodenstwo Cedrowscy.

Walery w Olchówcu, Stanisław w Warszawie, Władysław w St. Louis w Ameryce, rodenstwo:

Aleksander Kazimierz, Józef Ka- lasenty Kazimierz, Adam Szcze- pan, Franciszek Ksawery, Antoni, Roman, Ludwik i Waleryan Ra- kowsky,

Stanisław Sosnowski, nie prowadzą legitymacyi swęj.

Pozostałość składa się z 700 tal. gotówki i 3537 tal. wypożyczonej należyci. U- regulowanie jednak pozostałości po zmarłym dnia 22 września 1869.

Obwieszczenie. 1. Książka proboszcz Leon Zakrzewski u- z Fryzów, z którą żył w wspólności mają- cku, nie nastąpiło.

3. Parobek Michał Szymański umarł dnia 13 września 1866 w Łagiewnikach. Sukcesorowie się nie zgłosili. Pozostałość wynosi 3 tal. 3 sgr. 9 fen.

4. Wdowa Zofia Samczewska umarła dnia 24 maja 1866, w Zaniemięlu. Pozostałość wynosi 1 tal. 13 sgr. 10 fen.

Sukcesorowie się nie zgłosili. Podobno pozostała po siostrze jej córka Józefa Bilka.

5. Walerya Wysocka umarła dnia 12 grudnia 1868 w Mączkach. Pozostałość jej wynosi 31 tal. 2 sgr. 6 fen.

Jako podobnych sukcesorów wyprosrodko- wano:

krawiec Franciszek Sokolowski w Trze- mesznie, niezamężna Leopoldyna Sokolowska w Margrabstwie, Hipolit Sokolowski,

nie prowadzą atoli legitymacyi swęj. Wzywają się osoby wspomniane i niewia- domi sukcesorowie wymienionych spadkoda- wcy, aby w terminie dnia

14 września 1870 przed południem o 11 godz.

przed panem asesorem sądownym Spren- mann się zgłosili i prawa swe do spadku uzasadnili, w przeciwnym bowiem razie wy- kluczeni będą, mas pozostałość zań skro- sowi przysądzoną zostanie. (7438.)

Snoła, dnia 22 października 1869.

Król sąd powiatowy. Wydział I.

Obwieszczenie. 1. Książka proboszcz Leon Zakrzewski u- z Fryzów, z którą żył w wspólności mają- cku, nie nastąpiło.

2. Radca gospodarczy Jan Nepomucen Rakowski umarł dnia 23 września 1860 roku w Jaskowie.

Jako sukcesorowie zgłosili się lub też w- jako spadkobiercami zostali:

Pantaleon Ignacy Rakowski w Kri- słowie, rodenstwo Cedrowscy.

Walery w Olchówcu, Stanisław w Warszawie, Władysław w St. Louis w Ameryce, rodenstwo:

Aleksander Kazimierz, Józef Ka- lasenty Kazimierz, Adam Szcze- pan, Franciszek Ksawery, Antoni, Roman, Ludwik i Waleryan Ra- kowsky,

Stanisław Sosnowski, nie prowadzą legitymacyi swęj.

Pozostałość składa się z 700 tal. gotówki i 3537 tal. wypożyczonej należyci. U- regulowanie jednak pozostałości po zmarłym dnia 22 września 1869.

Obwieszczenie. 1. Książka proboszcz Leon Zakrzewski u- z Fryzów, z którą żył w wspólności mają- cku, nie nastąpiło.

3. Parobek Michał Szymański umarł dnia 13 września 1866 w Łagiewnikach. Sukcesorowie się nie zgłosili. Pozostałość wynosi 3 tal. 3 sgr. 9 fen.

4. Wdowa Zofia Samczewska umarła dnia 24 maja 1866, w Zaniemięlu. Pozostałość wynosi 1 tal. 13 sgr. 10 fen.

Sukcesorowie się nie zgłosili. Podobno pozostała po siostrze jej córka Józefa Bilka.

5. Walerya Wysocka umarła dnia 12 grudnia 1868 w Mączkach. Pozostałość jej wynosi 31 tal. 2 sgr. 6 fen.

Jako podobnych sukcesorów wyprosrodko- wano:

krawiec Franciszek Sokolowski w Trze- mesznie, niezamężna Leopoldyna Sokolowska w Margrabstwie, Hipolit Sokolowski,

nie prowadzą atoli legitymacyi swęj. Wzywają się osoby wspomniane i niewia- domi sukcesorowie wymienionych spadkoda- wcy, aby w terminie dnia

14 września 1870 przed południem o 11 godz.

przed panem asesorem sądownym Spren- mann się zgłosili i prawa swe do spadku uzasadnili, w przeciwnym bowiem razie wy- kluczeni będą, mas pozostałość zań skro- sowi przysądzoną zostanie. (7438.)

Snoła, dnia 22 października 1869.

Król sąd powiatowy. Wydział I.

Obwieszczenie. 1. Książka proboszcz Leon Zakrzewski u- z Fryzów, z którą żył w wspólności mają- cku, nie nastąpiło.

2. Radca gospodarczy Jan Nepomucen Rakowski umarł dnia 23 września 1860 roku w Jaskowie.

Jako sukcesorowie zgłosili się lub też w- jako spadkobiercami zostali:

Pantaleon Ignacy Rakowski w Kri- słowie, rodenstwo Cedrowscy.

Walery w Olchówcu, Stanisław w Warszawie, Władysław w St. Louis w Ameryce, rodenstwo:

Aleksander Kazimierz, Józef Ka- lasenty Kazimierz, Adam Szcze- pan, Franciszek Ksawery, Antoni, Roman, Ludwik i Waleryan Ra- kowsky,

Stanisław Sosnowski, nie prowadzą legitymacyi swęj.

Pozostałość składa się z 700 tal. gotówki i 3537 tal. wypożyczonej należyci. U- regulowanie jednak pozostałości po zmarłym dnia 22 września 1869.

Obwieszczenie. 1. Książka proboszcz Leon Zakrzewski u- z Fryzów, z którą żył w wspólności mają- cku, nie nastąpiło.

3. Parobek Michał Szymański umarł dnia 13 września 1866 w Łagiewnikach. Sukcesorowie się nie zgłosili. Pozostałość wynosi 3 tal. 3 sgr. 9 fen.

4. Wdowa Zofia Samczewska umarła dnia 24 maja 1866, w Zaniemięlu. Pozostałość wynosi 1 tal. 13 sgr. 10 fen.

Sukcesorowie się nie zgłosili. Podobno pozostała po siostrze jej córka Józefa Bilka.

5. Walerya Wysocka umarła dnia 12 grudnia 1868 w Mączkach. Pozostałość jej wynosi 31 tal. 2 sgr. 6 fen.

Jako podobnych sukcesorów wyprosrodko- wano:

krawiec Franciszek Sokolowski w Trze- mesznie, niezamężna Leopoldyna Sokolowska w Margrabstwie, Hipolit Sokolowski,

nie prowadzą atoli legitymacyi swęj. Wzywają się osoby wspomniane i niewia- domi sukcesorowie wymienionych spadkoda- wcy, aby w terminie dnia

14 września 1870 przed południem o 11 godz.

przed panem asesorem sądownym Spren- mann się zgłosili i prawa swe do spadku uzasadnili, w przeciwnym bowiem razie wy- kluczeni będą, mas pozostałość zań skro- sowi przysądzoną zostanie. (7438.)

Snoła, dnia 22 października 1869.

Król sąd powiatowy. Wydział I.

Obwieszczenie. 1. Książka proboszcz Leon Zakrzewski u- z Fryzów, z którą żył w wspólności mają- cku, nie nastąpiło.

2. Radca gospodarczy Jan Nepomucen Rakowski umarł dnia 23 września 1860 roku w Jaskowie.

Jako sukcesorowie zgłosili się lub też w- jako spadkobiercami zostali:

Pantaleon Ignacy Rakowski w Kri- słowie, rodenstwo Cedrowscy.

Walery w Olchówcu, Stanisław w Warszawie, Władysław w St. Louis w Ameryce, rodenstwo:

Aleksander Kazimierz, Józef Ka- lasenty Kazimierz, Adam Szcze- pan, Franciszek Ksawery, Antoni, Roman, Ludwik i Waleryan Ra- kowsky,

Stanisław Sosnowski, nie prowadzą legitymacyi swęj.

Pozostałość składa się z 700 tal. gotówki i 3537 tal. wypożyczonej należyci. U- regulowanie jednak pozostałości po zmarłym dnia 22 września 1869.

Obwieszczenie. 1. Książka proboszcz Leon Zakrzewski u- z Fryzów, z którą żył w wspólności mają- cku, nie nastąpiło.

3. Parobek Michał Szymański umarł dnia 13 września 1866 w Łagiewnikach. Sukcesorowie się nie zgłosili. Pozostałość wynosi 3 tal. 3 sgr. 9 fen.

4. Wdowa Zofia Samczewska umarła dnia 24 maja 1866, w Zaniemięlu. Pozostałość wynosi 1 tal. 13 sgr. 10 fen.

Sukcesorowie się nie zgłosili. Podobno pozostała po siostrze jej córka Józefa Bilka.

5. Walerya Wysocka umarła dnia 12 grudnia 1868 w Mączkach. Pozostałość jej wynosi 31 tal. 2 sgr. 6 fen.

Jako podobnych sukcesorów wyprosrodko- wano:

&lt;

Stanisław Domański, organista w Dzierżewie p. Kcynia, rozstał się z tym światem dnia 30 listopada. Ekspozycja do kościoła w piątek nad wieczorem a nazajutrz nabożeństwo i pogrzeb. (7798)  
W smutku pogrążona żona.

**Sprzedż konieczna.**  
Gospodarstwo do Marcela Schendel i jego żony Juljanny z domu Schendel należąca we wsi Jasinie pod No 5 położone oszacowane na 6407 tal. 15 sgr., wedle taksy mogącej być przejrana wraz z wykazem hipotecznym w rejestraturze ma być dnia 11 kwietnia 1870 r. przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana. Wierzyteli, którzy mając pretensy realne, z księgi hipotecznej nie wyznikają, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni. (6221)  
Poznań, dnia 19 września 1869.  
Królewski sąd powiatowy.  
Wydział I.

Na plebani w Żegocinie pod Pleszewem mają być różne nowe budowle i reparacje wykonane, anszlagowane włącznie z robocizną ręczną i sprzężną na 8381 tal. 1 sgr. 6 f. Celem powierzenia tychże budowli i reparacji najniższemu żądającemu wyznaczamy termin licytacyjny na 10 grudnia r. b. od godziny 10 do 12 przed południem na plebani w Żegocinie, na który kwalifikujących się przedsiębiorców zapraszamy z nadmienieniem, że kosztorysy, rysunki i warunki licytacyjne mogą być przejrane każdego czasu na plebani w miejscu; nadto iż każdy przystępujący do licytacji złożyć powinien kaucyj 500 tal. go tówką lub w listach zastawnych. Żegocin, 26 listopada 1869.

**Kolegium kościelne**  
Ks. Kałuba. (7714)

**Przypominamy Sz. publiczności, że jak dawniej tak i teraz kasa Towarzystwa Pożyczkowego w Poznaniu, zotajająca pod zarządkiem pana A. Pfütznera przy Starym Rynku No. 6, przyjmuje w myśl § 2 lit. b. Ustaw pożyczki resp. depozyta za wynagrodzeniem 5 od sta procenty z odpowiedzialnością solidarną wszystkich członków.** (7807)  
**Zarząd Towarzystwa Pożyczkowego.**

Zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, że na mocy udzielonej mi plenipotencji przez Jasn. Wielm. hrabiego Edwarda Raczyńskiego zarząd nad jego dobrami położonymi w Wielkiem Księstwie Poznańskiem na dniu dzisiejszym odebrałem. Listy proszę tymczasowo adresować do Jaraczewa.  
Poznań dnia 30 listopada 1869.  
**Zygmunt Jaraczewski.** (7778)

**Do P.**  
Mój szanowny Unikacie,  
Czy już więcej nic nie dacie? (7779)  
Nie wystarczy jedno i ioro,  
Lecz potrzebne całe b iro  
Dajże na papier i atramenta.  
Ni cbaż Cię każdy dobrze pamięta!

Pana S. Mozor, wszelkie, proszę uprzejmie, żeby był łaskaw odpowiedzieć na moje liczne listy, które się nas tyczą. —  
Poznań, dnia 2 grudnia 1869. (7803)  
**S. Wlazłowski.**

Jes do wynajęcia od Nowego Roku pomieszkani o dwóch przynależnych pokojach z przynależnościami. Zgłosić się potrzeba do stróża domu przy Królewskiej ulicy No 19 w sklepie mieszkającego o bliższą wiadomość. (7772)

**Na podarki gwiazdkowe**  
Najpiękniejsza książka z obrazkami dla dzieci jest bezwzajemnie  
**KOPCIUSZEK**  
dla grzecznych dzieci  
z 18 przepięknie wykonanymi obrazkami i odpowiednim tekstem.  
Cena 22 1/2 sgr. (7804)  
Nakład  
**Józefa Jolowicza**  
w Poznaniu.

**Do akcyonaryuszów kolei górnośląskiej.**  
Wniosek mój, umotywowany, który zamieścić ony będzie w porządku dziennym naj bliższego zebrań, walnego (d. ia 8 mb.) „Czy ad e zwrot potrąconego od 1855 r. bez powodu i statutowego uprawnienia od akcyonarzy zabytych Lit. C. z dywidendy precypitum państwowego,“ kaszel i w powód wielkiej jego doniosłości odrudkować a broszurę, tę n być można w Poznaniu w księgarni panów Rehfelda i Biedera; w Wrocławiu w księgarni A. Piedera; w Świdnicy ulica 53 za 2 1/2 sgr. (7790)  
**Akcyonaryusz.**

**Obwieszczenie.**  
Robota szklarska przy nowym katolickim kościele w Ludomach, kosztorysem obliczona na 402 tal. 1 sgr. 11 fen., ma być minus licitando wydana w dniu 15 grudnia r. b. o 11 godzinie przed południem w szkole w Ludomach. Rysunki i kosztorys mogą być przejrane u budowniczego pana Laubera w Polajewie. (7770)  
Ludomy, dnia 30 listopada 1869.  
**Komisyja budowy kościoła.**  
An English Lady is desirous to obtain a few pupils for English instructions for particulars apply at Mr. Below, Friederichs Strasse 33b. (7768)

**Młody czławiek** z dobrymi wiadomościami szkolnymi, mówiący po niemiecku i po polsku, może wstąpić jako uczeń do naszego handlu muzykaliów natyohmłast lub dnia 1 stycznia.  
**Ed. Bote & G. Bock,**  
handel nadworny muzykaliów,  
Poznań. (7723).

**Najnow. oferta skrzęścia.**  
Oryginalne państwowe losy premialne wszędzie kupować wolno.  
**Blagosławieństwo Boże u Cohna!**  
Wielkie, wygraniemi znowu znacząco pomnożone losowanie kapitałów blisko 5 milionów.  
Rząd gwarantuje losowanie a zarazem niem się zajmują. Początek ciągnięcia dnia 10 grudnia bieżącego roku  
Tyl-o 4 tal. lub 3 tal. lub 1 tal. kosztuje gwarantowany przez państwo rzeczywisty oryginalny los państwowy (nie zakazana promesa) a ze strony rządu poruczone mi rozsyłanie tych rzeczywistych oryginalnych losów państwowych za przesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową nawet do najdalszych okolic.  
Ciąg się tylko wygrane  
Główne wygrane wynoszą:  
250,000, 200,000, 190,000, 187,500, 175,000, 170,000, 165,000, 162,500, 160,000, 155,000, 150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 30,000, 3 razy 25,000, 4 razy 20,000, 4 razy 15,000, 6 razy 12,000, 9 razy 10,000, 4 razy 8,000, 3 razy 7,500, 5 razy 6,000, 25 razy 5,000, 4,000, 23 razy 3,750, 29 razy 3,000, 130 razy 2,500, 131 razy 2,000, 6 razy 1,500, 12 razy 1,200, 360 razy 1,000, 530 razy 500, 400 razy 250, 270 razy 200, 484,000 razy 150, 117, 110, 100, 50, 30.

**Pięniądze wygrane i rządowe wyzary ciągnęli** przesyłam pod gwarancją państwa szanownym moim interesantom po rozstrzygnięciu akuratnie i dyskretnie.  
W skutek moich szerególnem szczęściem cieszących się losów wypłaćmiem interesantom moim w s mych już Niemczech największe wygrane:  
300,000, 225,000, 187,500, 152,500, 150,000, 130,000, kilkaraży 125,000, kilka razy 100,000, nie dawno wielki los 127,000, a co dopiero dnia 20 października już znowu najwyższe dwie główne wygrane w tutejszej okolicy.  
Każde zamówienie moich oryginalnych losów państwowych można dla wygody uskutecznić bez listu po prostu za pomocą używanych teraz asygnacyi pocztowych. Jest to zarazem sposób daleko tańszy niż za pomocą zaliczki. (7715)  
**Zwracam na to uwagę,** że po owem wielkim losowaniu kapitałów duża nastąpi przerwa przed rozpoczęciem nowego, dla czego upraszam interesowanych, aby mi teraz jeszcze spieszenie nadesłali swe zlecenia.  
**Laz Sams. Cohn**  
w Hamburgu,  
kantor główny, dom bankowy i wexlowy.

**Wyprzedż na gwiazdkę**  
otworzyłem a skład garderoby dla panow i znacznie uderzająco tanich paletoty zimowe, haweloki, szlafroki, spodnie.  
**W. Tunmann,**  
Marchand tailleur, Rynek No. 55, I. piętro. (7825)

**Do łaskawego uwzględnienia.**  
Podania o miejsca sprzedaży prawdziwych słodowych preparatow Jana Hoffa, które z podaniem poleceń przesyłać należy do browaru król. radczy komisyjnego i liweranta nadwornego Jana Hoffa w Berlinie, znajdują uwzględnienie w takich miastach i miejscach, gdzie nie ma jeszcze miejsca sprzedaży lub gdzie takowe nie dostatecznie są reprezentowane. (7799)

Walne zebrań Tow. ról. pow. Krotoszyńskiego odbędzie się dnia 7 grudnia r. b. o godzinie 12 w południe w Krotoszynie w hotelu p. Kuschke. Dyrekcya. (7787)  
W księgarni J. K. Zupańskiego wyszło dzieło pod tytułem:  
**Dzieje narodu polskiego** obejmujące  
**Rys dziejow porzobiorowych 1796 - 1834.**  
Cena 2 tal. 20 sgr. (6757)  
Jeszcze można prenumerować i rocznik czasopisma ilustrowanego

**Mrówka**  
za cenę zniżoną tj. za 2 talary aż do dnia 5 grudnia b. r., poczem cena stała 4 talary zostanie przywróconą. Ktoby więc zechciał przyjść do posiadania całego rocznika wraz z premjum (obraz Matejki: Kazanie Skargi) pospieszy nadesłać przedpłatę pod adresem  
**Administracyi Dz. Poznansk.**  
najdalej do dnia 5 grudnia.  
Równocześnie można nadsyłać przedpłatę na Bibliotekę Mrówki, serya pierwsza, 18 dzieł, cena prenumeracyjna 3 tal.

Opuszczyli prasę i postąpili do handlu księgarskiego: Leon rda Sowińskiego poemat p. t. **Fragmient powieści**, wydanie ozdobne, 12 sgr.  
**Szandora Petőfi** znakomitego pieśniarza węgierskiego poemat: **Wejak Janos** w przekładzie Wł. Sabowskiego (Włodęgo Skiby), 12 sgr. (7747.)



Oświadczam niniejszem Szanownej Publiczności, że sprowadziłem znaczną ilość wielkich karp jako i szupaków z stawow Trachenberskich i Przygodzkich, które za umiarkowane ceny sprzedaję. Obstalunki zamiejscowe także przyjmuję. (778)  
**Józef Palczewski,**  
Włda przy Poznaniu.

**67. Wielka wyprzedż na gwiazdkę**  
wszystkich wełnianych i płóciennych towarów, konfekcyi i bielizny. (7806)  
**F. W. Mewes.**  
67. przy Rynku 67. 67.  
Spodnie koszule zdrowia do brój jakości od 25 sgr. począz zy u  
**Józefa Basch,**  
Rynek 48. (7793)  
**Skład kawy i herbaty.**  
Herbatę od 15 sgr., kawę od 5 sgr. 6 fen za funt aż do najl-pszych gatunkow poleca i na żądanie wolne od etla dostarcza za postforzusem. (7784)  
**Hamburg, Admiralitstr. No 25.**  
**Feliks Reczka.**

**Wielką wystawę na gwiazdkę!**  
cukrów, macepanów, figur i konfiter paryskich, pierników Toruńskich i Berlińskich pol-ca  
**Frenzel i Spółka**  
ul. Wrocławska No 38. (7809)  
Panów kupców i cukierników prosimy o rychle obstalunki.

**Orfèvrerie Christofle**  
z rękodzielnymi w Paryżu i Karlsruhe  
wszelkie przedmioty z wyciętym stemplem i nazwiskiem Christofle, po cenach fabrycznych poleca handel materiałowy piśmiennych i galanteryi  
**Antoniego Rose w Poznaniu, w Bazarze,**  
donosząc zarazem o następujących ulepszeniach przy nożach i widełach alfenidowych: (7777)  
1. Usunięcie złotego metalu z fabrykacyi noży i widełcy,  
2. Wyłączenie użycie białego metalu zwanego Aifenide do tej fabrykacyi,  
3. Powiększenie nakładu srebra,  
4. Zniżenie ceny noży i widełcy.

**Wielka wyprzedż na gwiazdkę.**  
Do dnia 1 stycznia sprzedaję cały skład mój, składający się z płótna, barchanów, flaneli, bielizny gotowej, szali, paletotów, materij na suknie, perkalików i wiele innych artykułów.  
po znacznie zniżonych cenach. (7788)  
**S. W. Scherek,** Wodna ul. 7, w kramie narożnym.

**Bydgoszcz,**  
ulica Fryderykowska No. 36,  
Regulatory od najmniejszych do największych, wskazujących sekundy z komp. wahadłami, z najrozmaitszemi ozdobami, pomiędzy innymi takie, które same regulują (7797)  
**H. R. Komrusch.**

Wełniane, jedwabne i półjedwabne wyroby na suknie, Koberce, adamszki, plusze na meble, Koldry watowane, pikowe i wełniane, Gorsety, krawaty i chustki jedwabne, wełniane dla dam i męzczyzn, pledy, himalaya,  
Firanki tiulowe i muslinowe, firanki kolorowe, oraz najnowsze gotowe ubiory damskie jak suknie kótkie i długie do eleganckiego ubrania, paletoty tyfłowe, syberyjnowe, aksaminie, pokrycia na futra, kaftanki, bluzki i spodnie itd. poleca handel towarów modnych i ubiorów damskich  
**F. Bogusławskiego,**  
ulica Nowa w Bazarze.  
P. S. Wszelkie zamówienia łaskawie mi udzielone przyrzekam wykonywać sumiennie i punktualnie.  
Na żądanie próbki w rozmaitych gatunkach do wyboru przesyłam.

Prawdziwe włoskie aksamity na suknie. Materje jedwabne czarne i kolorowe, jak najlepszych fabryk. Popliny irlandzkie i francuzkie. Szale, chustki, salopy, kabaty i okrycia wszelkiego rodzaju, jako tóż gotowe poszyta na futra poleca  
**Handel towarów modnych i płótna W. Kukulińskiego i Sp.,**  
w Poznaniu. (6341)

**Wyprzedż moję na gwiazdkę**  
składającą się z wszystkich artykułów mego składu po znacznie zniżonych cenach, skompletowałem w skutek rozebranych tak szybko rzeczy znowu zupełnie. Dla usłużenia szanownym odbiorcom moim z jak największą bacznością proszę, aby z powodu późniejszego wielkiego natłoku wcześniej uskutecznić zechcieli swe zakupy na gwiazdkę. (7805)  
**Max Heymann,**  
dawniej Z. Zadek i Sp.,  
Handel towarów białych, wstążek jedwabnych, towarów szmuklerskich i ponczoch.  
5. Nowa ulica 5.

**Prostopadle stojące maszyny parowe**  
jedyne z izolowaną podstawą (brevetés s. g. d. g.)  
**Hermann Lachapelle i Ch. Glovera**  
machinistów i budowniczych machin.  
Paryż, 144, Faubourg Poissonniere, Paryż.  
Przenośne, stojące i z miejsca się poruszające; o sile 1-20 koni. Najwyższe nagrody na wszystkich wystawach jako tóż na wystawie powszobnej 1867. Tańsze niż wszystkie inne systemy. Bez kosztów ustawienia; bez osobnych kominow. Miejsce zwykłego pieca dostateczne dla małej sily koni. Odstawiają się ustawione, palą każdy gatunek paliwa i zużywają całe ciepło; każdy może nimi kierować i utrzymywać je. Zaopatrzone są w ogrzewacza dla wody, w regulatora a ponad siłę dwóch koni w zmienny nacisk pary. Dla regularności biegu ich są stósowne do każdego przemysłowego i agronomicznego przedsięwzięcia. (5956)  
Nieeksploatujące kotły Szybko urabiane się nacisku Łatwe czyszczenie.  
Bezwarunkowe bezpieczeństwo — znaczna oszczędność — gwarancya. Detaliczne prospekty w niemieckim i języku franco.

**WIZYKATORJE**  
zwane **Albespeyres.**  
Przyjęte do szpitalow francuzkich cywilnych i wojskowych z rozkazu rady zdrowia publicznego, jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres, na etykietce zielonej, działają w sześć lub osm godzin najdłużej. **Papier Albespeyres** od lat 50 zalecany przez naznami komitetsy lekarzy, utrzymuje ropienie, obłite i regularne. Każdy arkusz papieru oparty jest nazwiskiem Albespeyres. W Paryżu na przedmieściu St. Denis No. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **KAPSULEK RAQUIN z BALSAMEM KOPARU**, w Poznaniu w aptece Drs Hankiewicz. (6303)

PP. Tadeusza i Emila Par. w powiecie ostrzeszowskim proszę, ażeby byli łaskawi dotrzymać słowa. Listy bowiem moje pozostają bez odpowiedzi. — (7801)  
Poznań, dnia 2 grudnia 1869.  
**S. Wlazłowski.**

**Wyprzedż**  
odtożonych jedwabnych materij w kolorach jasnych, również fularow kolorowych na suknie, po zniżonych cenach. (7808)  
**K. Liszkowski.**

**Mailing,**  
[6501]. ulica św. Marcjńska No. 58.  
Poleca się Szanownej publiczności (7781)  
**Villa Constantin,**  
Pension de familles, Situation admirable en plein Midi  
w Menton, Alpes Maritimes.  
**PAPIER RIGOLLOT**  
do Sinapizmow  
w Paryżu na ulicy Vieille du Temple, 26. Przyjęty w szpitalach paryzkich cywilnych i wojskowych, jak również w szpitalach cesarskiej marynarki. Sinapizmy te konserwują się bardzo długo, sprawiając skutki rychłe i niezawodne. (7641)  
W Poznaniu w aptece p. Dra Hankiewicz; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolasch.

**Ogłoszenia gospodarskie itd.**  
Dominium **Wielkie Zalesie** pod Kobylinem potrzebuje od Nowego Roku zdanego pisarza gospodarczego. Zgłoszenia przysyłać Dom. Lipno pod Polskiem Leszmem. (7776.)

**Dom Smogorzew**  
pod Piaskami potrzebuje cztery kopy akacyi zdatnych do wysadzania drogi. Prosi o łaskawe uwiadomienie. (7711)  
**Dom Smogorzew.**

**Walne zebrań**  
Koła Towarzystwa w Gnieźnie odbędzie się dnia 5 grudnia r. b. o godzinie 4 po południu, potem wspólna kolacya. Do licznego udziału zaprasza szanownych członków uprzejmie  
**Dyrekcya.** (7710)

**Towarz. Młodych Przemysł.**  
W niedzielę tj. dnia 5 grudnia o godzinie 7 wieczorem w sali Bazarowej, będzie miał odczyt p. **Władysław Czaplinski** w Tajgach Sybirskich  
Biletów dla nieczłonków, po cenie 3 złp. dostać można w księgarniach pp. Zupańskiego, Leisgebri i handlu T. Luzińskiego. O liczny współdział. aprasza (7789)  
**Zarząd.**

**Sala w ogrodzie ludowym.**  
Wczorajsze przedstawienie dla tego odbyć się nie mogło, ponieważ rekwiwta nowo przybyłych artystow na czas nie nadeszły. Dziś w czwartek dnia 2 grudnia:  
**Wielkie koncert i przedstawienie**  
Pierwsze wystąpienie znakomitych gimnastyków **Mrs. Hajek i William Stafford**. Pierwsze wystąpienie **Mr. Harres** z Londynu w jego niezrównanych produkcyach. Wystąpienie subretyki pani **Luzi Richter**, jako tóż charakterystycznego komika śpiewu pana Richter. (7800)  
Cena przy kasie 5 sgr., dzieci placą 1/2 sgr. Bilety dzienne po 3 sgr. Początek o godzinie 7.  
**Kissel Furber**

**Grodzisk.**  
W niedzielę dnia 5 grudnia odbędzie się w sali p. Kutznera na powszechne żądanie drugie  
**Przedstawienie Baletowe.**  
Drugie pół kursu rozpoczęłem.  
**Kornel Szczepanski,**  
baletnik teatrów Warszawskich.  
P. S. Osobę piszącą do mnie w imieniu wielu innych starych uczyń, proszę o adres dla bliższego porozumienia się. (7786)

Dziś w czwartek na kolacyi indyk w potrawie. **Sujecki,** (7783) Stary Rynek No. 58.  
**Café Bellevue!**  
Dziś w czwartek wieczorem kieszka z kaszy. (7802)

**Sprawa muzyczna.**  
Do dokładnego strojenia fortepianow poleca się  
**A. Quya.**  
O zamówienia uprasza się po południu od 2-5 godzin przy Wrocławskiej ulicy No. 5 I piętro na lewo. (7780)

**Szwajcarska okowita wiskowa** jako tóż **wódka wiskowa** poleca  
**S. Kistler,**  
(7796) Wodna ulica 26  
Swiece parafinowe po 4 1/2 sgr. paczkę poleca Izidor Appel, Podgórna ulica. (7792)

**Mailing,**  
[6501]. ulica św. Marcjńska No. 58.  
Poleca się Szanownej publiczności (7781)  
**Villa Constantin,**  
Pension de familles, Situation admirable en plein Midi  
w Menton, Alpes Maritimes.  
**PAPIER RIGOLLOT**  
do Sinapizmow  
w Paryżu na ulicy Vieille du Temple, 26. Przyjęty w szpitalach paryzkich cywilnych i wojskowych, jak również w szpitalach cesarskiej marynarki. Sinapizmy te konserwują się bardzo długo, sprawiając skutki rychłe i niezawodne. (7641)  
W Poznaniu w aptece p. Dra Hankiewicz; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolasch.

**Ogłoszenia gospodarskie itd.**  
Dominium **Wielkie Zalesie** pod Kobylinem potrzebuje od Nowego Roku zdanego pisarza gospodarczego. Zgłoszenia przysyłać Dom. Lipno pod Polskiem Leszmem. (7776.)

**Dom Smogorzew**  
pod Piaskami potrzebuje cztery kopy akacyi zdatnych do wysadzania drogi. Prosi o łaskawe uwiadomienie. (7711)  
**Dom Smogorzew.**

**Walne zebrań**  
Koła Towarzystwa w Gnieźnie odbędzie się dnia 5 grudnia r. b. o godzinie 4 po południu, potem wspólna kolacya. Do licznego udziału zaprasza szanownych członków uprzejmie  
**Dyrekcya.** (7710)

**Towarz. Młodych Przemysł.**  
W niedzielę tj. dnia 5 grudnia o godzinie 7 wieczorem w sali Bazarowej, będzie miał odczyt p. **Władysław Czaplinski** w Tajgach Sybirskich  
Biletów dla nieczłonków, po cenie 3 złp. dostać można w księgarniach pp. Zupańskiego, Leisgebri i handlu T. Luzińskiego. O liczny współdział. aprasza (7789)  
**Zarząd.**

**Sala w ogrodzie ludowym.**  
Wczorajsze przedstawienie dla tego odbyć się nie mogło, ponieważ rekwiwta nowo przybyłych artystow na czas nie nadeszły. Dziś w czwartek dnia 2 grudnia:  
**Wielkie koncert i przedstawienie**  
Pierwsze wystąpienie znakomitych gimnastyków **Mrs. Hajek i William Stafford**. Pierwsze wystąpienie **Mr. Harres** z Londynu w jego niezrównanych produkcyach. Wystąpienie subretyki pani **Luzi Richter**, jako tóż charakterystycznego komika śpiewu pana Richter. (7800)  
Cena przy kasie 5 sgr., dzieci placą 1/2 sgr. Bilety dzienne po 3 sgr. Początek o godzinie 7.  
**Kissel Furber**

**Grodzisk.**  
W niedzielę dnia 5 grudnia odbędzie się w sali p. Kutznera na powszechne żądanie drugie  
**Przedstawienie Baletowe.**  
Drugie pół kursu rozpoczęłem.  
**Kornel Szczepanski,**  
baletnik teatrów Warszawskich.  
P. S. Osobę piszącą do mnie w imieniu wielu innych starych uczyń, proszę o adres dla bliższego porozumienia się. (7786)

Dziś w czwartek na kolacyi indyk w potrawie. **Sujecki,** (7783) Stary Rynek No. 58.  
**Café Bellevue!**  
Dziś w czwartek wieczorem kieszka z kaszy. (7802)